

GŁOS

KATOLICKI

Nr 14/2005 (2134) Rok XLVII 10.4.2005

*Gdzie kwitnie kwiat -
musi być wiosna,
a gdzie jest wiosna -
wszystko wkrótce
rozkwitnie.*

(Friedrich Rückert)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

foto. P. Fedorowicz

0811 65 48 48*

Połączenie międzynarodowe w cenie rozmowy miejscowej**

KRAJ	KOSZT ROZMOWY	NUMER DOSTĘPU
POLSKA USA +GSM KANADA +GSM	Miejscowa	0811 65 48 48
FRANCJA, ANGLIA, AUSTRALIA, AUSTRIA NORWEGIA, WŁOCHY DANIA, HISPANIA, BELGIA	Miejscowa	0811 65 48 48
GSM Francja, GSM Polska	12 cts	0821 23 48 48

Więcej informacji na www.NOLIMITELECOM.com



OBSŁUGA KLIENTA, INFORMACJE, RACHUNKI I CENY
7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

0811 600 348*

01 70 75 19 48

Un service du Groupe
IRADIUM

* Połączenie lokalne z aparatu stacjonarnego ** Sprawdź listę krajów objętych ofertą

↓ Karty telefoniczne - można zamawiać w Redakcji GK ↓

Powracamy do naszej Akcji pozyskiwania nowych Prenumeratorów Głosu Katolickiego i... apelujemy o czynny w niej udział!

Uczestnicząc w Akcji „patronowania” nowemu Prenumeratorowi GK uczestniczysz razem z nim w losowaniu cennych nagród. Możesz wygrać m.in. tygodniowy pobyt dla dwóch osób w jednym z domów PMK (Korsyka, Lourdes, La Ferté) czy autokarową podróż do Polski (w dwie strony).

Nasi partnerzy - sponsorzy nagród:



EUROLines

Copernic

IRADIUM

kupon (nr 9) uczestnictwa w Akcji

(do odesłania do Redakcji - 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

A/ Zgłaszam nowego Prenumeratora

Imię i nazwisko:.....

Adres:.....

i dołączam jego opłatę na roczny abonament (53,4 euro):

czek gotówka

proszę o bezpłatne przysłanie na mój adres karty telefonicznej ;
podanie mego nazwiska w GK ; uczestniczymy w losowaniu nagród

B/ Funduję nowy roczny Abonament „GK”

(do przyznania przez Redakcję - np. misjonarzowi w Afryce)

proszę o bezpłatne przysłanie mi karty telefonicznej ;
podanie mojego nazwiska w GK ; uczestniczę w losowaniu nagród

Moje imię i nazwisko:.....

Adres:.....

Karta telefoniczna

Phenix do Polski

Serwis Klienta 7/7

Nowość!
Teraz Mówimy Po Polsku

Polska u was



Informacje:
0811 00 70 18
Koszt lokalny
info@phenixtel.net

Kraj	Połączenie lokalne 0811*	Połączenie lokalne 0170	Numer bezpłatny dom Callback	Dostęp z Polski
Polska	1800min	1300min	300min	50min
Polska komórkowa	125min	110min	75min	22min
Francja	1100min	900min	250min	60min
Francja komórkowa	100min	80min	60min	25min
USA	1000min	800min	200min	60min



PHENIX TELECOM

www.phenixtel.net

*Dostęp możliwy tylko z telefonu stacjonarnego



telegram... myśląc o Ojcu Świętym

10 kwietnia 2005 r.

„Milczenie, do którego został zmuszony Papież jest głośniejsze od grzmotu” - napisał O. Cantalamessa, kaznodzieja papieski. Porównał milczenie Jana Pawła II z milczeniem Jezusa, który po trzech latach głoszenia królestwa Bożego w ostatnim tygodniu zamilkł. „Kto z nas ośmieliłby się powiedzieć, że ostatni tydzień Jezusa był dla świata bezowocny? Byłoby to bluźnierstwem, ponieważ właśnie w tym tygodniu uczynił rzeczy dla świata najważniejsze”. Papież „pracuje” dla Kościoła i ludzkości, łącząc swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa. To jest misterium targu Abrahama o dzisiejszych sodomian. Jezus mógł zstąpić z krzyża, ale „tylko pozostając na krzyżu aż do śmierci, udowadnia, że rzeczywiście jest Synem Bożym” (Laurentain). Papież mówił kiedyś o podobnej pokusie zostawienia misji Piotra. Jednak po operacji w Gemelli powtórzył dewizę życia: *Totus Tuus*. „Pod krzyżem, Maryja - obelisk bólu wołający w niebo” (Brandys), stała się Jego wzorem i Niezawodną Nadzieją.

„Ten Papież jest darem od Boga” - powiedział A. Solżenicyn. Jest bezdyskusyjnym Autorytetem moralnym świata.”

„Zrozumiałem, że Papież musiał znaleźć się w poliklinice Gemelli, musiał cierpieć... Zrozumiałem, że mam wprowadzić Kościół Chrystusowy w trzecie tysiąclecie przez modlitwę i wieloraką działalność, ale przekonałem się później, że to nie wystarcza: trzeba było wprowadzić go przez cierpienie. Papież musi cierpieć, aby każda rodzina i cały świat ujrzał, że istnieje «wyższa» Ewangelia cierpienia, którą trzeba głosić, by przygotować przyszłość” (JP II, 29.05.1994). To samo powtórzył w ostatnich dniach.

Dlatego łącząc się z Ojcem Świętym modlitwą i własnym cierpieniem, „przybliżmy się do Eucharystii z gorącym pragnieniem, które spali nasze grzechy i oświeci serca” (św. J. Damasceniński). „Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstającego, pożywając Jego Ciało i Jego Krew, nie można zatrzymać tylko dla siebie przeżywanej radości” (Mane nobiscum, nr 24). Życząc Ojcu Świętemu powrotu do sił, życzymy sobie, byśmy urzeczeni pięknem Ewangelii i przykładem Papieża, poderwali się „do pracy, bo praca jest po to, jak twierdzi Norwid, by się zmartwychwstawało”.

o. Konrad S. Hejmo, OP

Eucharystia w II wieku świadectwo św. Justyna (+ 165)

Ks. Józef Grzywaczewski

Papież Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharystia* wielokrotnie powołuje się na pisarzy z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Ich świadectwo ma duże znaczenie, gdyż wskazuje na ciągłość wiary: od Chrystusa, poprzez okres apostołski, a potem starożytność i średniowiecze aż do naszych czasów.



foto: G. Juchaczewska

Ciąg dalszy na str. 5

Pomiędzy historią a współczesnością

2 część rozmowy z Bogusławem Sonikiem
deputowanym do Parlamentu Europejskiego



W ubiegłym tygodniu zakończyliśmy rozmowę z polskim eurodeputowanym z Platformy Obywatelskiej Bogusławem Sonikiem na problemach, które rodzi współcześnie interpretacja historii. Obawy o fałszowanie historii przez Rosjan wydają się dość zasadne. Nie tak dawno mieliśmy też do czynienia z próbami fałszowania innego rozdziału podręczników. W prasie światowej ukazały się np. doniesienia o „polskich obozach koncentracyjnych”. Wiele dobrego dla obrony polskiego imienia zrobili posłowie polscy w Brukseli. Od tego tematu zaczniemy też obecną część naszej rozmowy.

Bogdan Dobosz: Powróćmy jeszcze do historii i rocznicy wyzolenia obozu w Oświęcimiu. Musiałeś się sporo napracować nad obroną historycznej prawdy przy rezolucji parlamentu europejskiego?

Bogusław Sonik: Wystąpienie w tej sprawie przygotowywałem od października. Współpracowałem tu z Dariuszem Rossatim. Oświadczenie mówiło, że chodzi o obóz założony przez hitlerowskie Niemcy na przedmieściach okupowanego Oświęcimia. Upominaliśmy się o pamięć historyczną, wspominaliśmy zafałszowania. Wywołało to aktywność wszystkich frakcji i w końcu okazało się, że w tej sprawie zostanie przyjęta rezolucja. Wydawało się, że nasze stanowisko zostanie zaakceptowane. Nagle jednak okazało się, że nastąpiło jakieś dziwne porozumienie. Liberalowie i socjaliści przedłożyli swoją wersję, która mówiła o „obozach położonych w Polsce”. Liberalowie dość szybko się z tego wycofali, ale odmawiali wpisania do rezolucji, że obóz założyli Niemcy. Pojawili się „tajemniczy naziści”, których trudno zidentyfikować narodowościowo. Niedługo się okaże, że to pewnie jakieś plemię np. Tutsi. Jednoznacznie się upierałem, że mają to być Niemcy i opuściłem spotkanie prosząc o przełożenie dyskusji w grupie na następny dzień. W tym czasie poszedł „przeciek” do „Le Monde”, że „polski nacjonalista” znowu usiłuje wzniecać niechęć pomiędzy Niemcami a Polakami, że Polacy chcą ukryć swój udział w holokauście, więc domagają się zapisu o niemieckim udziale. Stałem na stanowisku, że powinni być zapisani Niemcy lub niemieccy naziści. Francuska socjalistka Martine Roure atakowała mnie mocno. Twierdziła, że skoro Francuzi mogli podjąć dyskusję o przeszłości Vichy, to Polacy też powinni uczynić obrachunek z przeszłością.

Ciąg dalszy na str. 8





LITURGIA SŁOWA

III NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,14.22-33

Czytanie z Dziejów Apostolskich

W dzień Pięćdziesiąticy stanął Piotr razem z Jednastoma i przemówił donośnym głosem: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów: Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim: «Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Daleś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim». Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Więc jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczysto, iż jego Potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani Jego ciało nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go”.

W życiu wszyscy jesteśmy pielgrzymami. Chcemy, czy nie chcemy, idziemy w tym samym kierunku - ku śmierci, a przez śmierć - ku nowemu



życiu. Jesteśmy „przechodniemi na tym świecie” i to bardziej smutnymi niż radosnymi. Smutek i lęk stają się naszym chlebem powszednim. Podobni jesteśmy do uczniów z Emaus i jak oni czujemy się zawiedzeni. Zawiedzeni na ludziach, na religii i na Bogu samym. Tymczasem Chrystus idzie z nami. Zbliżył się On do smutnych i przygnębionych uczniów i „szedł z nimi”. W sposób delikatny zapytał ich o temat rozmowy i o powód smutku. Oni opowiadają Mu o wydarzeniu, które miało miejsce w Jerozolimie. A następnie dzielą się smutkiem: „A myśmy się spodziewali...”.

Nieznajomy podróżny, ku ich wielkiemu a miłemu zdziwieniu zaczyna ich pouczać, że według Pisma św. - Mesjasz musiał najpierw umrzeć, by potem „wejść do swej chwały”.

Gdy przybyli do Emaus, Nieznajomy udawał, że chce iść dalej. Oni proszą by pozostał z nimi. Jako argument podają,

EWANGELIA

Łk 24,13-35

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?”. Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?”. Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: Były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”. Na to On rzekł do nich: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?”. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”. W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

W DRODZE DO EMAUS

że dzień zbliża się ku zachodowi. W ciemnościach zaś podróżować niewygodnie i niebezpiecznie. Argumentem jednak właściwym, o którym głośno nie mówią, jest wielkie radosne wzruszenie i nadzieja jaką Nieznajomy przywrócił im, że cała przyгода z Jezusem nie skończyła się tragicznie Jego śmiercią, że będzie miała dalszy ciąg. Nieznajomy pozostaje. Siadają do stołu. Bierze w ręce chleb błogosławi go, łamie i podaje uczniom. Wtedy otwierają się im oczy - wracają do Jerozolimy - radość przyspiesza ich kroki.

Każdy z nas zaproszony jest dzisiaj do Kójścia w ślady pielgrzymów z Emaus, do rozpalenia serc słuchaniem Słowa, do rozpoznania Zmartwychwstałego przy wspólnym łamaniu chleba na Eucharystii.

Nasze życie podobne jest do podróży uczniów z Emaus. Wiara i nadzieja przeplatają się ze smutkiem i żwąpieniem. Wyruszyliśmy w drogę w chwili urodzenia, a portem naszego przeznaczenia - tak jak uczniów z Emaus - Królestwo Boże. W drodze do Niego przeżywamy piękne chwile. Również mogą zdarzyć się chwile,

w których - podobnie jak uczniom z Emaus - będzie się nam wydawało, że nasza przyгода z Jezusem już się skończyła, i to smutnie, że Pan Jezus w nas umarł. Co wtedy robić? Słuchać słowa Bożego, czytać Ewangelie, nie przestawać przychodzić do kościoła i nie zapominać o Komunii św. Uczniowie z Emaus rozpoznali Jezusa, gdy błogosławił, łamał i podawał im chleb.

Dzień się już nachylił i wieczór już blisko, chcę być z Tobą Panie u Twoich stóp w ten, i wspomnieć inne wieczory: z lat dziecięcych i młodzieńczych. Te wieczory w Ojczyźnie i na obczyźnie z tęsknotą, z walką, żwąpieniem i smutkiem. I te wieczory najsmutniejsze bo bez Ciebie, chociaż w wesołym towarzystwie i te wieczory powrotu z radością do Ciebie Ojczyźnie, niemoocy, zdany na łaskę i niełaskę ludzi - byle z Tobą i w Miłości Twojej.

Ks. Bronisław Dejneka OMI

Ciąg dalszy ze str. 3

Eucharystia w II wieku...

W roku Eucharystii dobrze będzie przypomnieć, jak sprawowano Mszę świętą u początków Kościoła. Św. Justyn najpierw opisuje obrzęd chrztu w Wielką Sobotę, (który tu opuszczamy), a potem mówi o Eucharystii. Jest to najstarszy opis Liturgii chrześcijańskiej w miarę pełny; z czasów wcześniejszych mamy liczne wzmianki o jej sprawowaniu, jednakże bez szczegółów.

„My tedy po udzieleniu takiej kąpieli temu, który uwierzył i do nas się przyłączył, prowadzimy go na miejsce, gdzie się wszyscy gromadzą, by wspólnie i żarliwie się modlić, za siebie, za nowo ochrzczonych i za wszystkich, gdziekolwiek się znajdują, by przez to razem z poznaniem prawdy otrzymać łaskę pełnienia dobrych uczynków i zachowywania przykazań dla osiągnięcia życia wiecznego.

Następnie przynoszą przełożonemu braci chleb i kielich, napełniony wodą z winem. Ten bierze te dary, wielbi i chwali Boga wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego i składa długie dziękczynienie za łaskę, jakiej nam udzielił raczył. Na zakończenie modlitw i dziękczynienia cały lud odpowiada: Amen, co w języku hebrajskim znaczy: niech tak się stanie (...). Ten pokarm zwie się u nas Eucharystia i nikt w nim udziału brać nie może, jak tylko ten, kto wierzy w to, czego uczymy, kto wziął kąpiel na odpuszczenie grzechów i na odrodzenie i kto żyje jak Chrystus przykazał. Nie przyjmujemy tego pokarmu jako zwykłego chleba i zwykłego napoju. Nie. Jak za sprawą Słowa Wcielonego nasz Zbawiciel Jezus Chrystus przybrał ciało i krew i stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, tak samo ów pokarm, który stał się Eucharystią przez modlitwę Jego własnego słowa, odżywia przez przemienienie nasze ciało i krew. Taką mamy naukę: *ten pokarm jest Ciałem i Krwią tego właśnie wcielonego Jezusa*. Apostołowie bowiem w napisanych przez siebie pamiętnikach, zwanych Ewangeliami, podali nam, że takie otrzymali przykazanie. Jezus wziął chleb, dzięki składał i mówił: „To czyńcie na moją pamiątkę. To jest Ciało moje”. Podobnie wziął kielich, dzięki składał i mówił: „To jest Krew moja”. I rozdawał tylko im samym.

My zaś zawsze to sobie przypominamy (...) Przy każdym zaś posiłku naszym wielbimy Stwórcę wszechświata przez Syna Jego, Jezusa Chrystusa i przez Ducha Świętego. W dniu zaś zwanym dniem słońca (niedziela), odbywa się zebranie wszystkich razem w jednym miejscu; z miasta i ze wsi. Wtedy czyta się Pamiętniki Apostolskie albo Pisma Prorockie, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy, przełożony daje żywym słowem upomnienie i zachętę do naśladowania tych znakomitych nauk. Następnie wszyscy wstajemy i modlimy się. Potem, gdy modlitwa się skończy, przynoszą chleb, wodę



prof. W. Pawlik

i wino, a przełożony zanosi modlitwy i dziękczynienia ile tylko może, lud zaś z radością odpowiada: Amen. Wreszcie następuje rozdawanie i rozdzielanie wszystkim tego, co stało się Eucharystią. Nieobecny zaś rozsyła się Ciało Pańskie przez diakonów.

Ci, którym się dobrze powodzi i którzy mają dobrą wolę, dają, co chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przełożonego. On zaś rozraca opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi, więźniami, przybyszami, jednym słowem: nad wszystkimi, którzy cierpią niedostatek. Zgromadzenia nasze dlatego się odbywają w dniu słońca, ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg przetworzył ciemność i materię i świat uczynił, a także ponieważ Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel tego samego dnia zmartwychwstał. Przedtem bowiem, w dniu Saturna został ukrzyżowany, a potem, to jest w dniu słońca, objawił się Apostołom” (*Apologia, I, 65-67, tłum. A. Lisiecki, POK II*).

Ten fragment z pism św. Justyna przeniósł nas w pierwszą połowę II wieku. Widać, jak wielką wagę przywiązywano do chrztu, którego udzielano przez zanurzenie. Tylko ochrzczeni mogli uczestniczyć w Eucharystii. Autor przytacza słowa konsekracji wypowiedziane przez Chrystusa w Wieczerniku, podkreśla, że chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, który dla naszego zbawienia stał się *ciałem i krwią*, czyli przyjął ludzką naturę. W opisie widać różne funkcje: jest kapłan, którego Justyn nazywa przełożonym, nie używa słowa *hiereus* (kapłan), bo ten wyraz kojarzył się z kapłanami pogańskimi, albo żydowskimi. Chrześcijanie nie zdążyli jeszcze wytworzyć własnych określeń. Widzimy diakonów, którzy posługują przy Liturgii i którzy mają prawo zanosić Komunię świętą do chorych. Widzimy lektorów, którzy czytają Słowo Boże, określane wówczas jako: Pamiętniki Apostolskie (Nowy Testament) oraz Pisma Prorockie (Stary Testament). Justyn wprawdzie mówi, że owe Pamiętniki zwane są także Ewangeliami, ale widocznie to określenie jeszcze nie było w powszechnym użyciu. Nie posiadano wówczas lekcjonarza, Pismo Święte czytano według własnego wyboru, tak długo, *na ile czas pozwalał*. Celebrans, podobnie jak obecnie, wygłaszał homilię. Jest mowa o aklamacjach: Amen, jakie wznosi lud. Potem pojawiły się i pieśni.

Jest też inny szczegół: znak pokoju; →→



życie Kościoła

□ Jan Paweł II powróci do kliniki Agostino Gemelli w celu dokonania dalszych badań, które można przeprowadzić tylko w szpitalu np. tomografia komputerowa. Trzeba skontrolować rękę tracheotomiczną po ostatnim zabiegu, a także ustalić kolejne szczegóły odżywiania. Przelknięcie nastrożca Papieżowi duże trudności, co ma związek nie tylko z zabiegiem tracheotomii, ale i z chorobą Parkinsona, na którą Ojciec Święty cierpi od lat. Niedzielne (27 marca) trudności Papieża w mówieniu - według opinii czuwających nad zdrowiem Jana Pawła II - miały być rezultatem stresu. Osobisty lekarz Ojca Świętego, doktor Renato Buzzonetti nie udzielił wywiadu dla żadnych z gazet, które o to usilnie zabiegały. Ograniczył się on tylko do stwierdzenia, że on i jego współpracownicy są spokojni o rekonwalescencję Papieża. Emerytowany anestezjolog z kliniki Agostino Gemelli doktor Corrado Manni, którego Jan Paweł II był pacjentem wiele razy (poczynając od 13 maja 1981 roku) wyraził podziw dla jego „ogromnego wysiłku woli i ogromnego cierpienia”. Chociaż Ojciec Święty nie zdołał przemówić do wiernych, dodaje włoski lekarz, „zachowuje siłę woli”. (...) „Bierzmy przykład z Papieża i zdajmy się na Bożą Opatrzność - zachęcił.

→→ okazuje się, że ostatni Sobór wprowadzając ten znak nawiązał do najstarszej tradycji. Z Liturgią wiązało się składanie darów materialnych z myślą o biednych. Widać, że zwyczaj zbierania tacy, jak to jest obecnie, sięga przynajmniej II wieku. Równie dawna jest tradycja wszelkiego rodzaju akcji na rzecz potrzebujących, które Kościół prowadzi przez całą swą historię.

Nie znany był wówczas nasz sposób określania dni; niedzielę nazywano dniem słońca. W środowiskach żydowskich mówiło się: *pierwszy dzień po szabacie*. Justyn uzasadnia, że wierni gromadzą się na Eucharystię w tym dniu, w którym Chrystus zmartwychwstał. Jest to też pierwszy dzień w biblijnym opisie stworzenia świata. Wszystkie modlitwy kierowano do Boga Ojca, „poprzez imię Syna i Ducha Świętego”. Z liturgicznego punktu widzenia interesujące jest to, że nie było jeszcze oficjalnego kanonu Mszy świętej, ani mszału; celebrans wznosił modlitwy według swego uznania, jednakże z zachowaniem określonego porządku, który - jak widać - był taki sam jak w naszej Liturgii. Owa zgodność co do samego przebiegu celebracji eucharystycznej jest wprost zdumiewająca, podobnie jak ciągłość wiary: od Chrystusa aż do naszych czasów.

Ks. Józef Grzywaczewski



z kraju

□ W 65 rocznicę mordu katyńskiego, Sejm RP oddał hołd pamięci pomordowanych przez komunistów polskich jeńców wojennych.

□ Prezydent Kwaśniewski złożył wizyty w Izraelu i na Cyprze. W tym samym czasie na przybycie prezydenta oczekiwała sejmowa komisja śledcza.

□ Premier Belka pojechał na szczyt UE do Brukseli. Po co nie wiadomo, bo wrócił zadowolony z przyjęcia niekorzystnych dla Polski poprawek w tzw. „strategii liżbońskiej”.

□ Wizytę w Warszawie i Krakowie złożył prezydent Azerbejdżanu I. Alijew z małżonką.

□ W Warszawie przebywał szef KE J. Barroso, który rozmawiał o unijnym budżecie.

□ Premier Belka oświadczył, że 5 maja przystąpi do „demokratów” Frasiuniuka. Prezydent dymisji rządu i tak nie przyjmie, bo w połowie maja w Warszawie ma się odbywać szczyt Rady Europy i chce zapewnić w nim udział urzędującego oficjalnie premiera.

□ Nie udał się powrót do sejmu ustawy zdrowotnej. Ustawa, jako inicjatywa prezydencka upadła w Sejmie 1 głosem. Wygrał projekt opozycji, który przewiduje bezzwrotną pożyczkę na oddłużenie szpitali i umorzenie długów placówek wobec państwa. Projekt rządowy ministra Balickiego przewidywał możliwość restrukturyzacji szpitali i ogłaszanie ich upadłości. Koszty służby zdrowia zostałyby jednak przeniesione na barki samorządu. Głosowanie pokazało raz jeszcze, że pora na jak najszybsze wybory.

□ Notowania Kwaśniewskiego są najniższe od czasu jego prezydentury. 67% ankietowanych Polaków ocenia Kwaśniewskiego źle. Belka ma już 87% negatywnych opinii.

□ Sondaże wyborcze nadal dają znaczne pierwszeństwo Platformie Obywatelskiej - 28%, która wyprzedza Samoobronę - 18% i PiS - 14%. Dalej na liście znalazły się LPR - 10% poparcia, UW - 6%, SLD i SdPi po 5% i PSL - 4%.

□ Senator Andrzej Chronowski, b. minister skarbu z AWS, przyznał, że sam dokonał nagrań rozmów, w których wyrażał obawy przed zamachem na swoje życie w związku z aferą PZU. Senator chciał „pomóc” prokuraturze. Uwagę w nagraniach zwraca przede wszystkim liczba nieценzuralnych słów.

□ Trwa wybór nowego prezesa IPN. Tymczasem zdominowana przez polityków SLD Inspekcja Danych Osobowych skierowała wniosek do prokuratury o złamanie prawa o ochronie danych osobowych w Instytucie, które spowodowało wyniesienie tzw. „listy Wildsteina”.

□ Władze Warszawy nadały jednemu ze stołecznych rond imię pierwszego prezy-

denta Czechenii Dżochara Dudajewa. Za protestowało rosyjskie MSZ, a władze Moskwy w zemście chcą przemianować ulicę, na której stoi budynek polskiej ambasady na ulicę Murawjowa, zwanego „Wieszatkiem”, pogromcy Powstania Styczniowego. W Warszawie zastanawiają się nad ulicą imienia „Zdobywców Kremła”...

□ Wicepremier Jerzy Hausner opuścił 31 marca rząd. Zastąpi go Jacek Piechota. Hausner zajął się tworzeniem nowej partii „demokratycznej”.

□ Prawo i Sprawiedliwość w „amerykańskim” stylu rozpoczęło kampanię wyborczą. Przedstawiono m.in. projekt nowej konstytucji IV RP, w którym jest miejsce nawet na dekomunizację, zaczynając się od słów „W imię Boga Wszechmogącego...”. Kandydatem PiS na prezydenta będzie Lech Kaczyński.

□ Jan Paweł II przedłużył do sierpnia 2006 roku misję posługi dla Prymasa Polski ks. Józefa kardynała Glempa, który osiągnął już wiek emerytalny.

□ Politycy SLD Janik i Oleksy mieli mieć wpływ na obsadę zarządu w rafinerii w Trzebinii. W ubiegłym roku zatrzymano kilka osób z zarządu powiązanych z tzw. Mafią paliwową.

□ Sejmowa komisja śledcza ds. „Orlenu” zajęła się zeznaniami przebywającego w Niemczech Andrzeja Czyżewskiego. Czyżewski to były prokurator, który po interwieniu wyjechał do Niemiec, a później był przedstawicielem zachodnich firm w Polsce. Jego wiedza dotyczy wielu wątków afery paliwowej. Próbował on już wcześniej zainteresować swoimi informacjami m.in. MSW Janika i kilku prokuratorów. W nagrodę wysłano za nim list gończy i zorganizowano zamachy na jego życie. Zeznania Czyżewskiego mają być „porażające”. Padają nazwiska Celińskiego, Cioska, Szmajdzińskiego, a także podobno polityków PO i UW. W lokalnych strukturach mafii brali udział m.in. agenci STASI.

□ W Łodzi zatrzymano byłego wiceprezydenta miasta i jednego z radnych, (obydwaj z SLD), których oskarża się o wymuszanie łapówek.

□ Aferę ciągnie dalej. Prokuratura bada czy były minister spraw wewnętrznych Janik ostrzegł partyjnego kolegę - burmistrza Dębicy przed groźącym mu aresztowaniem.

□ Na 20 kwietnia wyznaczono początek procesu lustracyjnego M. Niezabitowskiej, b. rzeczniczki rządu T. Mazowieckiego.

□ Prokuratura występuje o ekstradycję polonijnego biznesmena E. Mazura z USA. Jest on podejrzewany o zlecenie mordu komendanta głównego policji gen. Papalę. Mazur był już zatrzymany, ale został zwolniony z aresztu przez prokuratora Kalwasa i wyjechał z Polski.

□ „Ryanair” zainaugurował stałe połączenie Londynu z Wrocławiem. Bilety kosztują od 9 do 90 euro.

□ Prokuratura przesłuchała Jolantę Kwaśniewską w związku z działalnością prowadzoną przez nią fundacji.

Im bliżej, tym mniej jasno

Jan Engelgard

Wybory prezydenckie w Polsce, w przeciwieństwie do parlamentarnych, są pewne i wiadomo od dawna, kiedy się odbędą.

10-letnie urzędowanie Aleksandra Kwaśniewskiego dobiega końca w atmosferze skandali i niewyjaśnionych kwestii. Z punktu widzenia czysto politycznego kłopoty obecnego prezydenta nie mają takiego ciężaru gatunkowego, jak mogłoby to być np. pięć lat temu. Teraz konsekwencją upadku Kwaśniewskiego będzie osłabienie jego możliwości politycznych w kraju po zakończeniu kadencji, być może również uniemożliwi mu to kontynuację kariery na forum międzynarodowym. Nie jest to już jednak tak ważne i znaczące. Najbardziej intrygującym pytaniem, jakie zadają sobie wszyscy, jest pytanie o następcę. O ile pięć lat temu sytuacja była w miarę klarowna, to obecnie nikt nie jest w stanie przewidzieć, kto może zasiąść na fotelu prezydenta RP.

Na dzień dzisiejszy pewną przewagę psychologiczną ma Lech Kaczyński, prezydent Warszawy, popierany przez Prawo i Sprawiedliwość. Kaczyński już rozpoczął telewizyjną kampanię wyborczą, podczas gdy oficjalnie nikt poza nim nawet nie zadeklarował startu.



foto. A. Zawadzka

Czy to nie jest przysłowiowy falstart, przekonany się za kilka miesięcy. W sondażach Kaczyński jest wysoko, ale nie ma przewagi nad innymi potencjalnymi rywalami. Będzie próbował przekonać elektorat hasłami „rewolucji moralnej”, wyrażnym egalitaryzmem i akcentowaniem patriotyzmu. Na czele kampanii wyborczej Kaczyńskiego stanął Jacek Kurski, do niedawna pracujący dla Ligi Polskich Rodzin. To poważne wzmocnienie obozu Kaczyńskiego, mimo tego, że Kurski nie ma dobrej reputacji i uchodzi za „Jaska wędrowniczka” i człowieka wyjątkowo niepewnego.

Na równi z Kaczyńskim wypada wymienić następujących kandydatów (wstępnie deklarujących start) - Donalda Tuska, Andrzeja Leppera, Marka Borowskiego, prof. Zbigniewa Religę. Na dziś najgroźniejszy dla Kaczyńskiego wydaje się lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. W sondażach idą „łeb w łeb”, przy czym Tusk praktycznie nie rozpoczął jeszcze kampanii, a do niedawna nawet nie zgłaszał chęci walki o prezydenturę. Jeśli mimo to ma w niektórych sondażach pierwszą pozycję, a w innych drugą lub trzecią, to znaczy, że jest to kandydatura bardzo poważna. Tusk nie ma temperamentu i zdecydowa-

nia Kaczyńskiego, ale bije go powagą i zrównoważeniem, a to mogą docenić wyborcy, którzy być może zechcą prezydenta rozjemcą a nie radykała. Niejasna jest pozycja Andrzeja Leppera. Jego ugrupowanie przeżywało w ciągu ostatnich lat różne okresy, od wzlotów do upadków. Od kilku miesięcy pnie się w górę, a wraz z nim także Lepper. Nikt nie wie z czego to wynika, gdyż Samoobrona nie jest zbyt aktywna i bardzo spuściła z tonu. Tym niemniej, jeśli sondaże nie kłamią (co w tym przypadku nie jest takie pewne), to Lepper może mieć szansę wejścia do drugiej tury wyborów, tym bardziej, że nadal zachował dobrą formę demagoga i mówcy. Następnym rywalem Kaczyńskiego to Marek Borowski, choć w tym przypadku istnieje bardzo dużo znaków zapytania. Po pierwsze, nie jest on wspólnym kandydatem rozbitej lewicy i raczej na pewno nim nie będzie. Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) na czele z Józefem Oleksym jest wrogo nastawiony do Borowskiego i jego partii, czyli Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SDPiL). SLD na pewno wystawi swojego kandydata i być może będzie to Oleksy (jeśli wcześniej nie „załatwi” go sąd lustracyjny). Po drugie, życiorys Marka Borowskiego, to życiorys dużego ryzyka. Jego ojciec, Aaron Berman, był wysokim funkcjonariuszem komunistycznym i jest to w Polsce tajemnicą poliszynela. W ogniu kampanii wyborczej sprawa ta na pewno wypłynie i postawi Borowskiego w trudnej sytuacji. Powodowany tymi obawami, Borowski mniej więcej rok temu oficjalnie wycofał się z walki o prezydenturę, teraz jednak nabrał ochoty do walki, bo ponosi go ambicja i temperament. Wreszcie prof. Zbigniew Religa, jedyny nie-polityk w tym gronie. To ma zresztą być jego atut, ale kij ma dwa końce. W ostrej walce politycznej kandydaci „niepolityczni” z reguły nie wytrzymują konkurencji i szybko tracą. Religa ma wszelkie dane ku temu, by skończyć tak właśnie. W gronie kandydatów mających szansę na odegranie poważnej roli wymienić jeszcze wypada prof. Macieja Giertycha z Ligi Polskich Rodzin. Jego notowania oscylują między 4 a 11 proc. Przy dobrej koniunkturze i kampanii może on, mówiąc kolokwialnie, „zamieszać”. Siłą Giertycha jest nazwisko, poparcie LPR oraz doświadczenie. Na tym kończą się, póki co, faworyci. Nie wiemy, kto jeszcze mógłby wejść do poważnej rozgrywki, choć raczej wykluczyć wypada kandydatów „spoza układu”, takich, jak lansowany przez pewien czas dziennikarz Tomasz Lis, czy na dzisiaj zupełnie już egzotyczna kandydatura Jolanty Kwaśniewskiej. Z reguły kampania prezydencka budziła w Polsce większe emocje i zainteresowanie niż wybory parlamentarne czy referenda. Tym razem może być jednak inaczej, wybory do Sejmu i Senatu zapowiadają się znacznie ciekawiej. Co więcej, mają o wiele większe znaczenie polityczne. Elektorat zrozumiał chyba, że władza prezydenta jest w dużej mierze iluzoryczna. Chyba, że znowu logika walki personalnej zwycięży nad bardziej „abstrakcyjnymi” wyborami parlamentarnymi.



ze świata

□ Trzeci kraj postsowiecki dokonał swojej rewolucji. Po Gruzji i Ukrainie, rewolucja „tulipanowa” lub „migdałowa” jak nazwano wydarzenia w Kirgizji, doprowadziła do ucieczki z kraju prezydenta Alijewa. Wcześniej komisja wyborcza ogłosiła, że ugrupowanie prezydenta wygrało ze znaczną przewagą wybory w tym kraju. Doszło do zamieszek, zdobycia parlamentu i siedziby TV. Pełniącym obowiązki premiera i prezydenta został opozycyjny polityk Kurmanbek Bakijek, który zapowiada powtórzenie wyborów. W Kirgizji krzyżują się interesy Rosji, Chin i USA.

□ Szczyt UE w Brukseli ratuje referendum francuskie. Prezydent Chirac otrzymał obietnicę wstrzymania liberalizacji rynku usług, która zapewniała konkurencyjność w tej dziedzinie i premiowała tańsze usługi z „nowej” Unii. Groźnie brzmi też stanowisko Niemców, którzy w Brukseli zapowiadają po raz kolejny, że nie zgodzą się na zwiększenie unijnego budżetu.

□ „Kwadratowy” szczyt odbył się w Paryżu. „Klub przyjaciół” Rosji - czyli przywódcy Francji, Niemiec i Hiszpanii debatowali z prezydentem Putinem o zacieśnianiu związków UE z Rosją. Przy tej okazji w Paryżu pojawiły się pomysły „finlandyzacji” Ukrainy.

□ Prezydent USA G. W. Bush jadąc do Moskwy na majowe uroczystości rocznicy zakończenia II wojny światowej odwiedzi Łotwę i Gruzję. Prezydent Łotwy odmówił uczestnictwa w moskiewskich uroczystościach.

□ Podobny krok uczyniła też Litwa. Wilno uważa, że obecnie stało się przedmiotem politycznych ataków ze strony Moskwy. Polityk Zyrynowski chce nawet „oddawać” Wilno Polakom. Ambasador Rosji w Wilnie o nazwisku Cepow nazwał Litwę „krajem awanturników”.

□ Instytut Pamięci Narodowej na Słowacji opublikował nazwiska tajnych współpracowników komunistycznych służb specjalnych.

□ Sondaże przed referendum w sprawie unijnej konstytucji dają we Francji wygraną przeciwników traktatu.

□ Bułgaria wycofa do końca tego roku swój kontyngent wojskowy z Iraku. Na razie zostanie on zmniejszony do 400 żołnierzy. Rumunia z kolei zapowiada, że jej wojska pozostaną w Iraku do pełnego zakończenia misji.

□ Prezydent Turkmenistanu Nijazow odmówił podpisania umowy o długoterminowych dostawach gazu dla Ukrainy. Turkmenistan jest głównym dostawcą tego surowca dla Kijowa.

□ W związku ze sprawą Amerykanki Terry Schiavo, w Belgii ujawniono, że 27% zgonów w tym kraju jest spowodowane zaniechaniem leczenia ciężko chorych

pacjentów. Przypomnijmy, że kolejne sądy USA zezwalały na wstrzymanie karmienia sparaliżowanej od lat chorej i skazywały ją na śmierć głodową. Przeciw tej decyzji protestowali rodzice, którzy apelowali do kolejnych instancji prawnych.

□ Do dymisji podał się premier Estonii Parts. Powodem tego kroku było zdymisjonowanie przez parlament jego ministra spraw wewnętrznych, po tym jak zapowiedział szeroką akcję antykorupcyjną.

□ Rada Bezpieczeństwa ONZ wysłała kontyngent wojskowy do Sudanu, który ma rozdzielić rebeliantów z południa i wojska rządowe. Po wprowadzeniu islamskich praw szarlatu także na chrześcijańskie południe doszło do wojny domowej, w której zginęło od 1983 roku 2 miliony osób.

□ Komisarz UE Louis Michel przebywał w Hawanie, gdzie rozmawiał o przywróceniu stosunków z Kubą. Kontakty zostały „zamrożone” dwa lata temu po wydaniu wysokich wyroków na działaczy kubańskiej opozycji.

□ Opozycja białoruska zapowiada masowe protesty i realizację scenariusza podobnego do wydarzeń na Ukrainie, w Gruzji i Kirgizji. Działacze chcą wyprowadzić Białorusinów na ulice z okazji 87. rocznicy proklamowania Republiki Ludowej.

□ RFN przekazało IPN w Polsce fotografie katyńskie z akt STASI. NRD-owskie służby specjalne sfałszowały podpisy pod zdjęciami, wskazujące na to, że zbrodni dokonali Sowieci.

□ Irak wycofał swojego ambasadora z Jordanii. Napięcie pomiędzy tymi krajami utrzymuje się od czasu samobójczego zamachu w Bagdadzie, który spowodował Jordańczyk.

□ Polska przekazała irackiej służbie bezpieczeństwa sprzęt wojskowy. Z tej okazji w Iraku przebywał MON Szmajdzinski.

□ Podczas pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Czarwogóry, mówił, że jego kraj jest lekceważony przez Serbów. Wyjście z unii będzie się jednak odbywać drogą ewolucyjną. Za odłączeniem się od Serbii jest 55% Czarnogórców, przeciw 45%.

□ W stolicy Hiszpanii Madrycie usunięto ostatni pomnik gen. F. Franco.

□ Kolejne katastrofy w chińskich kopalniach spowodowały śmierć 60 górników.

□ W Bangladeszu huragan spowodował śmierć 50 mieszkańców tego kraju.

□ W Angoli, wirus tzw. „choroby marburskiej” spowodował już śmierć 113 osób.

□ 120 kg amfetaminy odnalazła bułgarska milicja w bagażniku samochodu dyplomaty z Mongolii.

□ Od 1 kwietnia Polacy mogą jeździć bez wiz do Nowej Zelandii.

□ Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło wybrzeża indonezyjskiej wyspy Sumatra pochłonęło 1000 ofiar. Dane te są jednak niepełne. Przewiduje się, że faktycznie mogło zginąć ok. 2000 osób. Trzęsienie miało siłę 8,7 stopni w skali Richtera.

Ciąg dalszy ze str. 3

Pomiędzy historią a współczesnością rozmowa z Bogusławem Sonikiem

B.D.: *Mówiłeś jednak o powstaniu jakiejś koalicji?*

B.S.: Chodzi o socjalistów, Zielonych i liberalów. Wszystko jednak prowadziło do Niemców. Następnego dnia udało mi się ustalić z panią Roure, że napiszemy „niemieccy naziści”. Kiedy wydawało się, że wszystko jest uzgodnione, nastąpiła interwencja szefa socjalistów niemieckich Martina Schulza, u szefa naszej frakcji, także Niemca, Potteringa.

B.D.: *W czasie debaty pojawiały się też pogroźki pod adresem Polski o odsłanianiu przedwojennego antysemityzmu...*

B.S.: Były takie wypowiedzi Cohen-Bendita. Cała ta koalicja nie chciała się zgodzić na zapis o „niemieckiej odpowiedzialności”, ale jednocześnie argumentowała, że Polacy chcą w ten sposób ukryć swój antysemityzm. Okazywało się, że o coś tu chodzi. Schultz nie chciał przyjąć kompromisu. Ludowcy w końcu ustąpili przyjmując sformułowanie „hitlerowscy naziści”. Wtedy podniósł się krzyk i w Polsce. Tymczasem dwa tygodnie wcześniej interweniowałem w sprawie określenia „polskie obozy” w „Cotierre de la Sera” i sprawy nie nagłaśniano. Ale poparcie z Polski dodaje sił w parlamentarnych bojach. Kiedy wydawało się, że sprawa jest już przegrana, udało się przyjąć zapis o „niemieckich nazistach”. Doszło do tego podczas nocnej debaty PE. Szef socjalistów Schultz mówił wówczas o odpowiedzialności swojego pokolenia za te obozy. Zmieniłem swoje wystąpienie i nie atakując go, stwierdziłem, że dla Polaków taki zapis o odpowiedzialności jest ważny i my Polacy nie chcemy tu podziałów w parlamencie. Schulz poprosił o głos w trybie nadzwyczajnym i odpowiedział, że zgadza się na zapis o „Niemcach hitlerowskich”.

B.D.: *Z „polskimi obozami” łączy się też walka o prawdę w publikacji „Paris Match”. Napisałeś list z protestem, po tym jak pismo opublikowało zdjęcia słowackiej Gwardii Narodowej eskortującej Żydów, z podpisem, że chodzi tu o polską policję granatową.*

B.S.: Sprawa ciągle trwa. Dostałem wymijające pismo. Teraz szukam w Paryżu jakiegoś adwokata.

B.D.: *Historia okazuje się ciągle aktualna, ale jest traktowana wybiórczo...*

B.S.: Tragedia II wojny światowej jest pokazywana poprzez tragedię narodu żydowskiego, który był pierwszym celem do likwidacji przez Hitlera. Żydom udało się utrzymać aktualność tego tematu, przełożyć go na język współczesny - walki z ksenofobią, rasizmem, antysemityzmem. Tutaj powstaje pytanie o to, jak o swoją pamięć dbali Polacy? Pamięć została zdezaktywowana w PRL. Kiedy z perspektywy czasu patrzy się na kombatantów chodzących na rozmaite uroczystości ze sztandarami, dochodzę do wniosku, że coś tu stracono. To byli jedyni strażnicy pamięci... tymczasem ośmieszano ich. Na Wschodzie zginęło milion Polaków, którzy nie doczekali się swojego miejsca w historii. Katyń jest symbolem, ale chyba nawet i dziś nie w pełni zdajemy sobie sprawę z rachunków historii.

B.D.: *Przejdźmy do współczesności. Jedną z ostatnich twoich interwencji dotyczyła „rury” pod Bałtykiem. UE wspomaga inicjatywę rosyjsko-niemiecką, która jest szkodliwa dla interesów polskich...*

B.S.: Jest to przykład jak wielkie kraje robią interesy z Rosją ponad głowę Unii, używając jej tylko do swoich celów. Unia negocjuje priorytety ekonomiczne, a później okazuje się, że Berlin czy Paryż konkretyzują te cele w sposób korzystny tylko dla siebie. Rurociąg pod Bałtykiem jest niekorzystny dla Unii, bo droższy, dla Polski niekorzystny, bo narusza nasze bezpieczeństwo, a Unia na ślepo finansuje studium wykonawcze takiego przedsięwzięcia. Trzeba tu szalenie uważać. Chirac niedawno ogłosił, że Unia znowu musi zrewidować swoje stosunki z Rosją.

B.D.: *Jaka była odpowiedź na pytanie o rurociąg?*

B.S.: Wymijająca, że UE nie jest zaangażowana w projekt i choć była gotowa finansować studium, to jednak nie doszło do tego, bo jest to problem państw członkowskich. Tyle, że jest to tylko część prawdy, bo sprawa znów się sprowadzi do zabezpieczenia interesów Francji i Niemiec.

B.D.: *Czy istnieje wewnątrz PE współpraca krajów „nowej Unii”?*

B.S.: Jest taka współpraca w ramach bloku Wyszehradzkiego i Bałtyckiego. Współpracujemy też we frakcjach. Przykładem jest wspólne stanowisko wobec budżetu UE, funduszy strukturalnych i pomocowych.

B.D.: *Czym się zajmujesz obecnie?*

B.S.: Ostatnio odbyła się ważna debata nad handlem komórkami jajowymi. Rumunia je sprzedaje, a Anglia kupuje. Podpada to pod handel organami ludzkimi. Zrobiła się wokół tego duża dyskusja. Udało się taki handel zablokować. Znowu w „Le Monde” doczekałem się opinii, że „prawicowy obskurant zwyciężył”. Z opinii tej jestem bardzo zadowolony, chociaż tym razem, w tym samym obozie znaleźli się i Zieloni. Powstał więc dość osobliwy konglomerat. Odrzuciliśmy poprawkę liberalów, która dopuszczała opłaty za komórki. Zabierałem głos, mówiąc, że chodzi tu o szacunek i godność kobiety, a ciało ludzkie nie jest materiałem do handlu.

B.D.: *Bruksela zaskakuje nas „postępowymi” pomysłami. Wiele osób uważa, że projekty eutanazji, czy „związków partnerskich”, które usiłuje się przeszczepić i do Polski, ma swoje źródło właśnie w Unii. Czy tego typu lobby jest silne w PE?*

B.S.: Można mówić o silnej frakcji liberalno-zielono-socjalistycznej, która taką opcję „poprawności politycznej” propaguje. Prawicowa większość może być przegłosowywana w takich sprawach. Powstają tu często jakieś dziwne sojusze, koalicje. Przykładem był np. Buttiglione. Jego wybór na komisarza zablokowany z powodu odmiennego języka politycznego, który uznano za nie dość „poprawny politycznie”. Posłużono się nawet fałszowaniem tego, co mówił. Parlament nie ma, na szczęście, w tym obszarze żadnych kompetencji, chociaż ma głos opiniotwórczy.

B.D.: *Byłem na spotkaniu z Buttiglione w Polsce, gdzie społeczność akademicka, a nie żadni przedstawiciele prawicy, zgatowała mu owację na stojąco. Jednocześnie w Brukseli został uznany za persona non grata. Czy nie odbierałbyś tego jako rozmijania się społecznych oczekiwań Polaków z atmosferą panującą w Brukseli? Polacy popierają Unię, ale jednocześnie odrzucają tam Buttiglione staje się nad Wisłą bohaterem.*

B.S.: Uważam, że nie ma dominacji jednej opcji w PE. Wygrał np. głosowania dotyczące bioetyki. Sam Buttiglione mówił, że w parlamencie trzeba być, bo nieobecni nie mają racji. Trzeba toczyć kolejne batalie, starać się o skuteczność działań. Byłem na przesłuchaniu Buttiglione. Jest to człowiek zdumiewająco szczery. Wszedł w zastawioną na niego pułapkę. To nie było jedno pytanie, ale powtarzano je co 5 minut, żeby wydusić sformułowanie, którego da się użyć do skompromitowania go. Jeszcze nie zdążyłem wrócić z przesłuchania do swojego biura, kiedy już widziałem depezę, że „Buttiglione uważa, iż homoseksualizm jest grzechem”. To była przygotowana akcja.

B.D.: *Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy unijnej konstytucji. Jak oceniasz ten dokument?*

B.S.: Konstytucja jest dokumentem złym. Jest to 270-stronicowy „gniot”, który miał być porządkowaniem traktatów, a ze względu na ambicje V. G. d’Estaing został uznany za konstytucję i tak jest przedstawiany. Nie wspomniano na instytucji europejskich, ale rolę poszczególnych państw. I to tych dużych. Polska będzie miała mniej korzystny sposób głosowania jako średni kraj. Z punktu widzenia Warszawy traktat jest niekorzystny.

B.D.: *Może więc trzeba zostawić wszystko tak jak jest?*

B.S.: Uważam, że trzeba wzmacniać niektóre instytucje, →→→

I w życiu zdarzyć się może...

cudowna baśń

Maria C. Pastawska

Dawno, dawno temu... w dalekiej Odense w Danii żył sobie wraz z żoną w ubogiej izdebce pewien człowiek słabego zdrowia, który trudnił się naprawą butów. Pewnego dnia narodziło się im dziecko – chłopiec. Stara kobieta z sąsiedztwa, która przyszła je zobaczyć powiedziała, że czeka go wspaniała przyszłość – że będzie sławny, bogaty i przyjmowany na dworach. - *Dopuszczony na salony? Syn takiego biedaka?* - stary Andersen uśmiechnął się z niedowierzaniem i pokiwał głową. - *Nie, nie... Istna bajka! A jednak...*



Tak można by zacząć opowieść o życiu Jana Christiana Andersena - chyba naj-sławniejszego baśniopisarza świata. Namawiam Państwa na powrót „w zaczarowany bajek świat”, bo właśnie w tym roku, a dokładnie 2 kwietnia minęła 200. rocznica narodzin pisarza, którego nazwisko - obok braci Grimm - jest chyba jednym z pierwszych, które zapamiętaliśmy z dzieciństwa. „Moje baśnie - pisał Andersen - przeznaczone są zarówno dla starszych jak i dla dzieci. Te ostatnie rozumieją tylko zewnętrzny tok, a ludzie dojrzały odczuwają ich głębszą treść”.

A kim był sam twórca? Urodził się na wyspie Fionii, w portowym miasteczku, leżącym nad błękitnym fiordem w kotlinie wśród zielonych wzgórz. Jego świat dziecięcy to biedna izdebka, której część stanowił szewski warsztat ojca, ogrodem była mu skrzynka z ziemią, w której matka hodowała warzywa. Wyjątkowa więź łączyła Jana z ojcem, który każdą wolną chwilę poświęcał synowi, strugając dla niego w drewnie kukielki, opowiadając mu różne historie czy czytając baśnie La Fontainea. Opowieści ojca o dalekich krajach, coroczne odloty bocianiej

→→ które są gwarantami naszych interesów. Nie będą tego robiły inne kraje, ale gwarancje mogą dać silni komisarze. Przykładem jest dyrektywa o liberalizacji usług, gdzie tylko komisarze mogą wymusić na dużych krajach ustępstwa.

B.D.: *Proponuję zakończyć naszą rozmowę odejściem od tematów brukselskich. Jesteśmy w Polsce, gdzie od wielu tygodni znowu dyskutuje się o lustracji. Byłeś bardzo zaangażowany w wyjaśnianie wielu spraw dotyczących krakowskiego środowiska. Co sądzisz o medialnym zgiełku czynionym wokół lustracji?*

B.S.: Lustracja powinna zostać przeprowadzona na początku lat 90-tych i wsparta dekomunizacją. Choćby na wzór czeski. Wtedy wyrzuciło się lustrację do góry nogami. Nie przeprowadzono dekomunizacji, a dziś używa się argumentu, że nie ma sensu odkrywać agentów, jak się nie karze ich mocodawców. Odwraca się lustrację przeciw dekomunizacji. Trzeba było zrobić jedno i drugie. Dziś perwersyjnie odwraca się problem. Obowiązkiem Rzeczypospolitej było na początku 1990 r. wyjaśnienie np. morderstw politycznych. W sprawie Stanisława Pyjasa czekaliśmy 5 lat, żeby przesłuchać agentów... jako świadków. Podobno wówczas wolna Polska zabraniała i tego. Zrobiono dotąd niewiele. Pora poznać tamtą rzeczywistość i przestać histeryzować.

B.D.: *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał Bogdan Dobosz

rodziny, która uwiła gniazdo na dachu jego domu budziły tęsknotę chłopca za podróżami, które w przyszłości staną się jego pasją, bo „podróżować to żyć”. Na razie jednak Andersenów dotyka bolesny cios. Umiera ojciec i dziesięcioletni Jan zostaje z matką sam. Odtąd już nędza, głód nie opuszczają ich domu, choć matka ciężko pracuje sprząając i piorąc u obcych ludzi.

Jan jest samotnikiem, bawi się w teatr kukielkowy, gdzie jedy-nym widzem jest wierny kot, Karol. On także jest „powiernikiem” planów i marzeń chłopca. Słucha recytowanych wierszy i scen dramatycznych, piosenek śpiewanych dźwięcznym głosem. Najpiękniejsze chwile spędza chłopiec u babki, pracującej w ogrodzie szpitalnym. W szpitalu tym znajduje się jego dziadek, nie-szczęśliwy, chory umysłowo starzec. Babcia opowiada wnukowi baśnie - ożywia sprzęty, i nigdy potem już żadna rzecz nie jest dla niego martwym przedmiotem; każda snuje marzenia o szczęściu, budzi współczucie, litość i sympatię. Także znajomość baśni ludowych zawdzięcza poeta babce. Zapisany do szkoły jest załęczony i przybity, wyśmiewany przez kolegów, którzy przezywając go wariatem robią bolesne aluzje do dziadka. Uczy się tam krótko, gdyż brak pieniędzy na dalsze opłacanie nauki. Oddany zostaje więc do warsztatu sukienniczego - i tu, nieśmiały i niezaradny, staje się przedmiotem kpin majstra i czeladników. Idzie wreszcie na naukę do krawca. Chłopiec odkłada skromne oszczędności a całymi wieczorami przesiaduje nad książkami poznając dramaty Szekspira. Marzy o teatrze i podróżach, ale wie, że może to zrealizować tylko przez naukę. Chce wyjechać z Odense. Jego determinacja bierze w końcu górę nad obawami matki i babki, i wkrótce wyjeżdża pocztylionem, który za trzy talary wziął go ze sobą jako pasażera na gapę. Ma czternaście lat, gdy rozpoczyna samotne życie w stolicy Danii. Przypadkowo poznana pani chce pomóc nieszczęśliwemu chłopcu i oddaje go do terminu na stolarza. Za nędzne jedzenie i poślanie Jan jest popychadłem całej rodziny majstra i w końcu nie mogąc dłużej znieść poniżej opuszcza stolarnię. Niekiedy ogarnia go taka rozpacz, że chce zrezygnować z marzeń i wrócić do Odense, innym razem miewa myśli samobójcze... Tylko niezłomne postanowienie przetrwania za wszelką cenę i wiara w przyszłość powstrzymały go od tego.

Wygląda na to, że los w końcu zaczyna uśmiechać się do niego - gdy idzie do dyrektora konserwatorium muzycznego - śpiewa przed nim, a ten dostrzegając talent zaczyna kształcić chłopca na śpiewaka chóru królewskiego. Jednak po kilku miesiącach, wraz ze stratą chłopięcego głosu, wszystko przepada: szkoła, chór i taniec. Jednak Jan nie poddaje się. Niemal codziennie przesiaduje w bibliotece publicznej w Kopenhadze czytając dzieła Waltera Scotta czy Szekspira. Pisz swój pierwszy dramat „Słońce elfów” i czyta rękopis tłumaczowi dzieł Szekspira - pytając zrozpaczony: „czy naprawdę nic ze mnie nie będzie, tak bym pragnął stać się kimś!” Dzięki poparciu życzliwych osób, dramat zostaje przesłany w ręce radcy dworu, który zdobywa dla Andersena stypendium. Siedemnastolatek rozpoczyna naukę w gimnazjum jako uczeń jednej z najniższych klas - ze względu na swe braki i opóźnienia. Mimo dużych zdolności, wobec nieprzyjaznej atmosfery, która go otacza ze strony kolegów i wykładowców, nauka idzie mu ciężko. Ale zaczyna się przesiadując nad książkami do późnej nocy - robi wyraźne postępy, ciężko pracując nad sobą, marzy patrząc przez okno na swym poddaszu, upokarzany ucieka w świat fantazji. Pisz wiersze i utwór pt. „Umierające dziecko”. Otrzymuje wreszcie świadectwo dojrzałości i zapisuje się na uniwersytet. Bieda i głód towarzyszą stale młodemu studentowi. Często musi korzystać z filantropii bogatych mieszczan kopenhaskich, stając się czymś w rodzaju ich słownika. Często jednak również w porze obiadu przechadza się nad brzegiem morza z kromką suchego chleba w dłoni. Niezależnie od studiowania dużo pisze, m.in. wiersze, komedie, dramaty.

Latem 1830 r. odbywając podróż po swym ojczystym kraju, poznaje pannę Riborg Voigt i przeżywa swój pierwszy dramat nie odwzajemnionej miłości. W następnym roku jedzie do Niemiec i wydaje „Sylwetki z podróży”, potem tworzy dla teatru, pisze i publikuje wiersze, poematy, ale ciągle musi przebijać się przez złośliwości krytyki, jadowite przycinki, obojętność rodaków.

Dokończenie na str. 11



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES DERNIERES NOUVELLES DE POLOGNE

□ Les habitudes pascales des Polonais, d'après une enquête CBOS: 96% vont faire bénir la nourriture, 95% se partagent l'œuf béni, 94% observent le jeun le Vendredi Saint et 90% l'observent le mercredi des Cendres. 88% vont faire bénir les rameaux, 82% s'adonnent à l'«arrosage» du lundi de Pâques, 80% vont se confesser, 79% vont visiter les tombeaux du Christ, autant envoient des cartes de vœux, 78% préparent des gâteaux de Pâques, 77% pratiquent l'imposition des cendres et 76% peignent des œufs de Pâques.

□ Sondage CBOS: le président Kwaśniewski est de moins en moins populaire. Pour la première fois de sa carrière présidentielle, il tombe sous la barre des 50% d'opinions favorables (47%) et obtient 40% d'opinions négatives. Mais où est le temps où il caracolait en tête, loin devant les autres? Depuis le début de 2003 (où il avait plus de 80%), sa tendance est à la baisse. L'affaire Rywin est passée par là, ainsi que d'autres affaires dans lesquelles le nom du président de la République est cité. Dans le même sondage, la Diète «bénéficie» de 84% d'opinions négatives contre 8% seulement de positives. Il serait grand temps de tourner la page. D'après une enquête OBOP, c'est ce qu'attendent les Polonais: 66% d'entre eux souhaitent la dissolution du parlement et la tenue d'élections anticipées.

□ Sondage Pentor: ici, c'est 67% des personnes interrogées qui n'apprécient pas l'action présidentielle (+7 points en un mois). Seulement 33% ont une opinion favorable (-7 points). C'est le plus mauvais résultat du chef de l'État depuis le début de son mandat. Un seul sondage peut éventuellement se tromper, mais quand deux présentent les mêmes tendances, c'est qu'il y a quand même quelque chose.

□ Toujours un sondage Pentor: la PO est indélogeable de la tête des sondages (28%). Elle est suivie de Samoobrona (18%) qui reprend du poil de la bête (+4 points), du PiS en hausse (14%, +3), de la LPR en baisse (10%, -2), de l'UW qui réapparaît (6%, +2), du SLD qui sombre (5%, -3) et de la SdPi qui ne décolle pas (5%). Le PSL (4%, -2) et l'UP (1%, -1) tombent dans les oubliettes de la politique. A confirmer aux prochaines élections dont on ne connaît pas encore la date - le SLD, fort de sa majorité, fait tout pour ne pas les anticiper. Quand on est au bord du précipice, on se raccroche à tout pour ne pas tomber.

□ Le vice-premier ministre, Jerzy Hausner, a quitté le gouvernement à la fin mars pour participer à la création d'un nouveau parti, le parti démocrate (PD), avec l'UW. Il est remplacé au portefeuille de l'économie et du travail par son ancien adjoint Jacek Piechota. Le Premier ministre lui-même a an-

noncé sa démission le 5 mai prochain pour aller rejoindre les rangs du nouveau parti. D'après un sondage OBOP, 64% des Polonais réclament son départ rapide.

□ L'euro joue au yoyo sur les marchés des changes polonais. Je vous avais tenu au courant des déboires de la monnaie européenne sur les bords de la Vistule, avec une baisse au-dessous du seuil psychologique des 4 złoty. Beaucoup de spécialistes dans notre pays s'inquiétaient d'une baisse qui renforçait la monnaie nationale polonaise, rendant les exportations moins bon marché. On assistait alors à un afflux de capitaux étrangers qui étaient attirés par les taux proposés par notre pays. En réalité, ce n'est pas la santé de l'économie polonaise qui rendait sa devise forte, mais le caractère spéculatif des capitaux. On pouvait donc s'attendre à un reflux aussi rapide, et c'est ce qui est arrivé avant les fêtes de Pâques. Aussi rapidement qu'il était descendu, l'euro est remonté à 4,13 złoty, gagnant ainsi plus de 20 grosze, puis est monté et descendu à plusieurs reprises. La cause? Des spéculations sur la hausse des taux aux États-Unis et en conséquence la perspective de gains rapides pour les capitaux. D'où leur retrait des marchés d'Europe centrale, car ce qui est vrai pour la Pologne est aussi vrai pour ses voisins tchèque, slovaque et hongrois. Les experts qui faisaient des prévisions pessimistes à la baisse, sont maintenant pessimistes sur la hausse, ou plutôt sur l'instabilité engendrée par ces va-et-vient de capitaux spéculatifs. C'est un danger qui peut mettre la plus forte des économies sur les genoux, un danger qui diminuera ou disparaîtra avec l'adoption de l'euro, en principe en 2009.

□ Un sondage européen TNS-Sofres dans les six grands pays de l'Union européenne (Allemagne, Espagne, France, Grande-Bretagne, Italie et Pologne), montre que 55% des personnes interrogées sont favorables à l'entrée de l'Ukraine dans l'Union, alors que 31% y sont opposés. Les plus enthousiastes sont les Polonais (77%), suivis des Italiens (62%), des Espagnols (60%) et des Français (58%). Les moins chauds sont les Britanniques (49%) et les Allemands (41%). Chez ces derniers, les opposants sont plus nombreux (53%). La révolution orange de cet hiver a donc touché les citoyens alors que les politiciens montrent plus de réserve vis-à-vis d'un pays qui est pourtant européen mais qui veut se libérer de la tutelle russe.

□ Vu à la télé: d'après le présentateur vedette Michel Drucker, Marie Curie fait partie des plus grands Français de tous les temps. On efface Skłodowska et on commet un délit d'usurpation d'identité et de culture.

TOLERANCYJNY POLAK

Boğdan Usowicz

Analiticy unijnego Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii w Wiedniu z pewnością przecierali oczy ze zdumienia, kiedy komputerowa drukarka wypłula im wyniki sondażu na temat tolerancji w UE. Okazuje się bowiem, że najbardziej tolerancyjni na „starym kontynencie” są... Polacy.

We Francji funkcjonuje powiedzenie „pijany jak... Polak”, co zresztą powinno mieć pozytywne konotacje, ale tubylcy na ogół nie chcą o tym wiedzieć. Teraz pora na rozpropagowanie powiedzenia „tolerancyjni... jak Polak”.

Pierwsze komentarze analityków, wyjaśniają sprawę dość prosto. Polacy są tolerancyjni wobec imigrantów, bo tych w Polsce po prostu nie ma. W wyjaśnieniu tym jest coś na rzeczy, ale zawsze to miło nosić tytuł jakiegoś „naj” w Unii Europejskiej. Za przyznaniem pełni praw nielegalnym imigrantom jest 85,7% Polaków. Niedaleko za nami są Czesi, których 79% akceptuje równość wobec prawa nielegalnych przybyszów i Irlandczycy - 75,5%. W chlubiącej się tolerancją i wspierającej ją szeroką akcją uświadamiającą Francji, odsetek taki wynosi już tylko 59,9%, w Wielkiej Brytanii - 51,5%, Belgii - 45,1%. Najmniej „tolerancyjni” w Unii mają być Łotysze - 31,5%. W przypadku tych ostatnich chodzi o Rosjan i zagrożenie byciem mniejszością we własnym kraju. Przykład Łotwy potwierdza poniekąd tezę, że wskaźniki „tolerancji” zależą od sytuacji wewnętrznej. Inne pytanie dotyczyło akceptacji wielokulturowości. Tutaj też jesteśmy w czołówce. Polska najwyraźniej przestała być „przedmurzem” Europy i 80% Polaków nie miałoby nic przeciwko temu zjawisku. 70% z kolei nie obawia się obcych wpływów cywilizacyjnych. W tych statystykach wypadamy lepiej od Francuzów i Anglików.

Wyniki sondażu zaprzeczają starej tezie, że poziom tolerancji zależy od poziomu życia i wskaźników bezrobocia. Bezrobocie w Polsce jest najwyższe w Unii, poziom życia najniższy, a tolerancyjni i tak jesteśmy.

Wyniki sondażu, choć mile techcące naszą dumę, mają niewielką wartość poznawczą i są raczej przykładem niepotrzebnego wydawania unijnych (czyli także naszych) pieniędzy. W wątpliwość można podać sam sens istnienia takiego centrum monitoringu. Skoro już jednak jest i coś publikuje to zdyskontujmy te wyniki. Jeżeli gdzieś w Europie, jakiś zarozumiały „tubylec” zrzuci nam w rozmowie nietolerancję, czy ksenofobię, to my mu w odwiecie pomachamy wynikami sondaży wiedeńskiego ośrodka i powinien podkulić swój diabelski ogon pod siebie.

A zupełnie na poważnie, to warto się zastanowić, czy „polska nad-tolerancjność” jest powodem do dumy, czy też może objawem słabości i swoistego rozbrojenia społeczeństwa przed zjawiskami, które dopiero nadciągają?



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Nigdy nie miałem dobrego mniemania o prezydencie K., czego tu zresztą też nigdy nie ukrywałem, gdyż człowiek, który się toczył po pijaku nad grobami polskich oficerów, pomordowanych przez enkawudzystów w Charkowie, stracił kompletnie w moich oczach szacunek. Zawsze zresztą byłem zdumiony, że moi rodacy ponownie wybrali go prezydentem, co dowodzi wyraźnie, że po prostu nie znamy się na ludziach i dajemy się manipulować miernotom.

Okazuje się tymczasem, że Nikodem Dyżma zostawił po sobie bardzo liczne potomstwo w Polsce, które bałamuci prostych ludzi i mąci im w głowach. Jeden z jego, Nikodema D. wnuków, który uznawał tylko plusy ujemne, po wypełnionym po brzegi pychą Aleksandrze K., był człowiekiem wyjątkowo skromnym, choć cokolwiek śmiesznym w życiu publicznym. A już na pewno nie wchodził nigdy do samochodu służbowego przez bagażnik. Natomiast ten co wchodził i po

drabinie z Sejmu schodził, właśnie niedawno na konferencji prasowej poinformował dziennikarzy, że jest symbolem demokratycznej Polski i każdy, kto przeciwko niemu występuje jest przeciwnikiem demokracji. Miał widocznie i mnie na myśli. Niestety ni z gruszki, ni z pietruszki, znaleźli się w sejmowej komisji śledczej tacy, którzy mieli czelność naszego lokatora z Pałacu Prezydenckiego wezwać w charakterze, póki co, świadka na przesłuchanie jeszcze nie do Trybunału Stanu, lecz do Sali Kolumnowej. Ale świadek zachował się jak podejrzany, udał obrażonego na komisję i w rewanżu zaczął obrażać wszystkich jej członków, głosząc wszem i wobec, że składa się ona z aroganckich i zdemoralizowanych polityków, a może i skorumpowanych, kto ich tam wie, i wobec tego odmawia on udziału w awanturze politycznej, sprowokowanej przez „mutantów UB”. A tygodnik „Wprost” nazwał wprost „gazetą ubecką” gdyż ośmielił się opublikować na swych łamach zdjęcia niejakiego Dochnała, którego prezydent K. absolutnie nie zna, a że siedzi z nim wspólnie przy stole biesiadnym w prezydenckiej rezydencji, to zwykły przypadek, czyli zbieg okoliczności. Cóż, Dochnał był onegdaj zwyczajnym darczyńcą, wpłacił na fundację Jolanty K. „Porozumienie bez (żadnych) Barrier” zaledwie 700 tys. zł. Co na to może głowa Państwa poradzić, że wszyscy do niej Igną. Chcą z nią wspólnie biesiadować, lobbować a nawet łączyć się opłatkiem z prezydencką małżonką, choć są niewierzący, jak to miało miejsce z uczestnikami „układu wiedeńskiego”, z których nawiasem kilku zginęło zagadkową śmiercią. Jako, że słowa mafia nie lubię nadużywać, dodam, że ci wszyscy co na stałe mieszkają, znaczy są zameldowani w Wiedniu, przekazując od czasu do czasu gotówkę na szlachetne cele charytatywne pani prezydentowej, czynią to niewątpliwie ze względów czysto humanitarnych, bezinteresownie i nie



ma to żadnego związku z tymi przedsiębiorcami - jak sugeruje to „prasa ubecka” - którzy za pieniądze wpłacane na fundację pani J. K. otrzymują w nagrodę za swą szczodroliwość i wspaniałomyślność od pana prezydenta krzyże, order i inne wysokie odznaki państwowe. Widocznie na nie zasługują. Albo się zastrzążają.

Pragnę otwarcie tu wyznać, że jesteśmy świadkami wyjątkowo tajemniczych zdarzeń na polskiej scenie politycznej. Jako świeżo nawrócony na spiskową teorię dziejów uważam, że tylko wyjątkowo wyrafinowani spiskowcy mogą wyjaśnić zagadkę kłopotów, z jakimi spotyka się w ostatnim czasie prezydent Aleksander K. Czy to bowiem normalne, że wszystkie trzy sejmowe komisje śledcze dochodzą w finale swych przesłuchań świadków do tego, że każda afera mafijna, czy biznesowo-polityczna w Polsce prowadzi do Pałacu Prezydenckiego. Każda z komisji, nawet ta ds. Rywina była i jest nadal chętna przesłuchiwać w nieskończoność Aleksandra K. i prawie każdy członek komisji śledczych, z wyjątkiem oczywiście tych, co się wywodzą z SLD, wkracza swymi pytaniami arogancko w prywatną sferę życia prezydenta K. Czyż to nie jest dziwne? O Pałac na Krakowskim Przedmieściu zahaczają prawie wszyscy świadkowie: Kuna, Zagiel, Wierczak, Jamroży, Dochnał, Borek, Kulczyk, Rywin. O Ałganowie nie wspominać, bo to nie żaden świadek..., lecz gość salonów Warszawki, Wiednia i Moskwy. Czy to nie zastanawiające, że kiedy Prezydent stehórzył i odmówił zeznań przed komisją, natychmiast aresztowano pod zarzutem szpiegostwa za 300 zł na rzecz Rosji społecznego asystenta przewodniczącego Gruszki? A baronowie paliwowi ścigani listami gończymi aż po Ameryce, na wieść, że Aleksander K. jedzie do Moskwy, być może na stałe, jak się niektórym Polakom marzy, a Jarosław Kaczyński twierdzi, że dlatego ponieważ Putin ma na niego haka jako, że „dysponuje takimi dokumentami dotyczącymi przeszłości prezydenta, które go czynią niesuwerennym w jego decyzjach”, zaczęli się sami tłumnie zgłaszać do Prokuratury. Tyle pytań wystarczy, dziś nie będę się silił na żadną odpowiedź. Wkrótce życie samo na nie odpowie. Do zobaczenia za tydzień.

Dokończenie ze str. 9

I w życiu zdarzyć się może...

Otrzymał stypendium w 1833 r. wyruszył do Paryża, odwiedził Szwajcarię i Włochy, gdzie bogactwo przyrody i dzieła sztuki budzą w nim taki zachwyt i wzruszenie, że dla ich wyrażenia sięga po ołówek i zaczyna rysować, przywołując stamtąd ponad sto szkiców. We Włoszech powstaje jego autobiograficzna powieść pt. „Improwizator”, a wiele momentów z życia poety zawarła także wydana w 1836 r. powieść pt. „O.T”. Jednakże to dopiero baśnie rozślawiły jego imię. Utwory, pisane raczej dla wytchnienia po trudach „prawdziwej” twórczości, odradzane przez przyjaciół jako „niepoważne” podbiły serca czytelników na całym świecie. Opublikowane po raz pierwszy w 1835 r. rozpoczynają nowy etap w życiu 30-letniego wówczas Andersena, choć historie te były tak urzekająco proste, że jego rodacy nie od razu się na nich poznali. Wraz z przetłumaczeniem baśni na wiele języków europejskich i innych „brzydkie kaczątko” przemienia się w labędzia. Jan jest goszczony na zamkach i dworach największych rodów magnackich w Danii, zaprzyjaźniony z najwybitniejszymi ludźmi swojej epoki, kochany przez dzieci, którym uwielbiał sam opowiadać baśnie. Jednak choć miał setki przyjaciół, pozostał zawsze samotny, rozmiłowany w podróżach, nie osiedlił się nigdy na stałe. Rozliczne podróże odbywał staroświeckim dylizanssem, ale gdy tylko pojawiła się kolej żelazna zaczął z niej korzystać. Publikowane co kilka lat wierszenia z tych wędrówek świadczą o wielkiej wrażliwości poety na piękno sztuki, natury. W oczach samego pisarza jego własne dzieje zdały się cudem i baśnią, stąd książka autobiograficzna pt. „Baśni mego życia”. Żył 70 lat i do ostatniej chwili tworzył, ostatni tomik „Baśni” ukazał się na 2 lata przed jego śmiercią w 1875 roku. Baśnie łączą w sobie subtelną humor i genialne wyczucie. Ponad śliczną opowieścią dostarczają i wizji życia Andersena, który czerpał z doświadczeń osobistych, cierpienia i swej wielkiej wrażliwości na ludzką krzywdę, wynikającej z autentycznej miłości człowieka. Fantazja przeplata się tutaj z rzeczywistością. „Postawiłem sobie za cel,” - pisał Andersen - „by stać się poetą dla wszystkich niezależnie od wieku, naiwność to tylko jedna cząstka mych baśni, humor bowiem stanowi ich sól”. „Księżniczka na ziarnku grochu”, „Mała syrena”, „Nowe szaty cesarza”, „Królowa Śniegu”, któż z nas nie zna tych opowieści? Doczekały się wersji filmowych, teatralnych, słuchowisk, wciąż stanowią natchnienie dla ilustratorów. Ale poddani duńscy długo nie wierzyli, że biedny Jan, którego znali w dzieciństwie, stał się największym baśniopisarzem świata... i czy można się temu dziwić?

Maria C. Paławska



punkt widzenia

Polskie przygnębienia

Paweł Osikowski

Lubię tę dziwną chwilę ciszy, kiedy w moim mieście kończy się noc, bo gasną nagle wszystkie wczorajsze latarnie i wstaje błady dzisiejszy świt.

Puste chodniki i jezdnie, pobliski park i autobusowy przystanek. Tylko bardzo rzadko słychać kroki mijających się w czasie pojedynczych przechodniów - tych, co dopiero wracają za późnieni... z minionej właśnie przeszłości i tych co wyruszają za wcześnie w przyszłość, która nie zaczęła się jeszcze na dobre budzić. I tylko mój pies - po drugiej stronie smyczy merda optymistycznie ogonem wyopatrując oznak wiosny.

To prawda, że budząca się wokół wiosna, kwitnące kwiaty i drzewa, ćwierkające od świtu ptaki, wydłużające się dni tworzą zwykle - jakby odruchowo - wszechogarniającą, także nas - ludzi, ba, porywającą atmosferę radosnego wyczekiwania na coś, co ma się zdarzyć, na nadchodzącą nadzieję przyszłości.

Tymczasem ja nie mogę się jakoś dopasować w tym roku do otaczającej nas zielonej scenografii i optymistycznego scenariusza. Dręczę mnie, pewnie jak większość moich rodaków - tu



foto. P. Fedorowicz

nad Sekwaną i tam nad Wisłą - nasze polskie przygnębienia. Te małe, przyziemne - jeszcze malejące wobec tych naprawdę ważnych, bo dotyczących stanu i losów Ojczyzny, i te przeogromne, uniwersalne, bo wpatrzone z niepokojem i fizycznym wręcz bólem w okna Watykanu, w cierpiącą, niemą twarz „naszego” Ojca Świętego. Tegoroczna niedziela Zmartwychwstania Pańskiego przeżyta przez każdego z nas - wpatrzonych ze ściśniętym sercem w kruchą sylwetkę Papieża błogosławiącą swoim cierpieniem - „Miastu i światu” jest dla ludzkości, dla Europy, dla Polski i Polaków znakiem, którego tylko „ślepi” na duszy nie potrafią zobaczyć, zrozumieć, wziąć do siebie.

To zderzenie ze sobą w czasie, i naszej świadomości, niewyobrażalnej wręcz nikczemności wszelkich „bohaterów” polskich afer polityczno-gospodarczych i jednocześnie ogromu poświęcenia - ofiary z własnego życia, składanej przez Papieża-Polaka jest zupełnie porażające. Do jakich wyżyn człowieczeństwa - miłości wznosi się Jan Paweł II i do jakiego - dosłownie w tym samym czasie - dna moralnego, upodlenia i bezwstydu posuwają się polscy degeneraci z pierwszych stron gazet. Tylko polscy? Pewnie, że nie, bo i europejscy, i francuscy, i rosyjscy, i Bóg wie jacy jeszcze, ale ci „nasi” bolą mnie najbardziej.

Na naszych oczach odbywa się dzisiaj dramat zmagania się Dobra ze Złem, miłości człowieka z ludzką nienawiścią, Prawdy z jej pozorami, z kłamstwem, obłudą i fałszywym świadectwem. I to my sami, dzisiaj i jutro, w Europie i w Polsce, i tu - we Francji - jesteśmy w nim, być może jak rzadko kiedy, aktorami, uczestnikami, rozgrywającymi. Być może to właśnie uświadomienie sobie tej prostej zależności, tego sprzężenia naszych losów, beztrojski wolnej woli, niefrasobliwości, obojętności i czekającej nas na najbliższe pokolenia przyszłości Polski i świata napawa mnie takim przygnębieniem.

Patrzę wciąż w to jedno, jedyne okno i wyopatruję wciąż nadziei ratunku... byle nie było za późno, kiedy ją wreszcie wszyscy zdołamy dostrzec.



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Ziemie położone między Tygrysem a Eufratem, w starożytności zwane Mezopotamią, a dziś wchodzące w skład Iraku, są jedną z najstarszych kolebek naszej cywilizacji.

Kultury Sumerów, Asyryjczyków, Babilończyków i Partów pozostawiły po sobie w każdym zakątku irackiej ziemi setki ruin miast, świątyń, pałaców, tysiące cmentarzy i innych relikwów kultury. Współcześni archeolodzy uważają Irak za jeden z najważniejszych regionów Bliskiego Wschodu. Niestety, liczne wojny, w których uczestniczył reżim Saddama Husajna, przyniosły regionowi ogromne straty w sferze zabytków kultury. Największe zniszczenia spowodowały działania rozpoczęte w roku 2003 przez koalicję amerykańsko-brytyjską w odpowiedzi na odmowę irackich władz współpracy z zachodnimi ekipami rozbrojeniowymi. Chaos panujący zaraz po wkroczeniu do Iraku armii USA i Wielkiej Brytanii stał się dla rozmaitych rzeźmieszków i oszustów wspaniałą okazją do grabieży i zniszczeń. We wrześniu 2003 roku, nad centralno-południową strefą stabilizacyjną w Iraku - do której należą prowincje Babil, Kerbala, Diwanija, Nadżaf i Wasit - kontrolę przejęła Wielonarodowa Dywizja pod polskim dowództwem. Wraz z kontyngentem polskich żołnierzy do Iraku pojechała ekipa archeologów. Jej zadaniem była inwentaryzacja miejsc historycznych, opisanie ich stanu i zidentyfikowanie skali zagrożeń. W uzgodnieniu z irackimi inspektorami starożytności sporządzona została lista 28 stanowisk, które w pierwszej kolejności objęte zostały pracami ratunkowymi. Misja polskich archeologów w prowincji Babil, której stolicą jest legendarny Babilon, zakończyła się 26 grudnia 2004 r. Raport z tego, czego udało się jej dokonać przedstawiony został niedawno w ambasadzie polskiej w Paryżu, w obecności sekretarza generalnego UNESCO - Koichiro Matsuura, ambasadorów Iraku i Polski we Francji i polskiego wiceministra kultu-

ry Ryszarda Miklińskiego. Oczywiście, w czasie wojny 2003 roku, Babilon poniósł wiele szkód, wiele z nich wyrządzili sami Irakijczycy, wkopując pozycje strzeleckie w oryginalne poziomy, pewne zniszczenia powstały także w związku z zainstalowaniem obozu wojskowego, ale gdyby nie praca polskich specjalistów, zabytkowe miasto byłoby dzisiaj doszczętnie zdewastowane. Dzięki nim, w porównaniu z innymi stanowiskami archeologicznymi w Iraku, Babilon jest stosunkowo mało dotknięty.

Po zakończeniu wojny, archeologom z Polski udało się zrealizować w Babilonie 30 projektów, na łączną sumę 700 tysięcy dolarów. Pieniądze pochodziły z budżetu wielonarodowej dywizji. Dzięki tym funduszom odbudowano między innymi muzeum archeologiczne w Babilonie i stworzono od podstaw iracką policję archeologiczną. Dzisiaj, największym wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej jest zrobienie tego, czego nie zrobił Saddam Husajn: należy wpisać Babilon na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO i dążyć do tego, by stał się on na nowo wielką atrakcją turystyczną i archeologiczną. Należy także stworzyć i odpowiednio wyszkolić nowe oddziały policji archeologicznej, która by mogła przejąć całkowitą kontrolę nad bezcennymi zabytkami.

Historii Babilonu nie sposób przedstawić w kilku zdaniach. To wiele tysięcy lat, wiele wydarzeń i wiele słynnych postaci. Pierwszą z nich był król Hammurabi, który pozostawił po sobie pierwszy w historii ludzkości kodeks prawa. Kolejnym momentem, dzięki któremu Babilon zyskał sławę, był okres panowania królów z dynastii chaldejskiej - Nabopolassara i Nabuchodonozora II. To co dzisiaj oglądać można w Babilonie, to pozostałości po ich rządach - przede wszystkim dolny poziom bramy Istar, aleja procesyjna, pozostałości po pałacu południowym i północnym. Jest też sławna rzeźba lwa Babilonu z bazaltu i rekonstrukcja świątyń, których w Babilonie było przeszło 50. W Biblii, Babilon jest symbolem korupcji i dekadencji. Ale kojarzy się nam także przyjemniej - z wiszącymi ogrodami Semiramidy - jednym z cudów starożytnego świata.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ Kombatanci Armii Krajowej odmówili uczestnictwa w uroczystościach zakończenia II wojny światowej w Moskwie uzasadniając to pamięcią o kolegach pomordowanych przez NKWD i wywożonych w głąb Związku Sowieckiego.

FRANCJA

□ Sekcja Polska Uniwersytetu Lille III przy współpracy Konsulatu Generalnego RP w Lille organizuje w bieżącym roku państwowe egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego. Do egzaminu mogą przystępować dorośli cudzoziemcy i obywatele polscy stale zamieszkali za granicą. Informacje i zgłoszenia: Agnieszka Wiśniewska, Konsulat Generalny RP w Lille, tel. 03 20 14 80.

□ 7-9 kwietnia odbywają się w Arras targi poświęcone Polsce (tel. 03 21 49 20 92). W Tinquieux odbyła się w ramach prezentacji tradycji wielkanocnych wystawa pisanek zorganizowana przez Amicale Regionale Franco-Polonaise.

□ 11 kwietnia o godz. 10⁰⁰ w kościele parafialnym St Waast w Fouquières-les-Béthune, pod przewodnictwem biskupa Arras Jean Paul Jaeger, będzie odprawiona uroczysta Msza św. z okazji obchodów 100-lecia obecności na ziemi francuskiej sióstr ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Zgromadzenie sercanek założył bł. Józef Sebastian Pelczar przy współudziale Sługi Bożej m. Klary Szczęsnej 15 kwietnia 1894 r. w Krakowie. Miało ono objąć troską najbardziej potrzebujących, zwłaszcza dziewczęta, służące, robotnice i chorych. W 1908 Zgromadzenie zostało afiliowane do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. W 1909 otrzymało dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej, a w 1912 zostało ostatecznie zatwierdzone przez papieża Piusa X. Aprobata papieską konstytucję otrzymała w 1923 r. Zgromadzenie rozwijało się szybko, początkowo w diecezjach ówczesnej Galicji i Królestwa Polskiego, a także wśród francuskiej Polonii, gdzie pierwsze siostry przybyły w 1905 roku.

WIELKA BRYTANIA

□ W brytyjskim Muzeum Czołgów (Bovington, Dorset) stoi czołg Cromwell z oznakami I Dywizji Pancerniej i z manekinami polskich czołgistów w wieżyczce. Przy czołgu są umieszczone tablice, jedna informująca o polskim udziale w II wojnie światowej, druga - z fotografiami przedstawiającymi działania I DP oraz naszej jednostki pancerniej we Włoszech, trzecia - z oznakami polskich jednostek.
r W londyńskim Kościele Garnizonowym Królewskich Sił Powietrznych znajduje się płyta poświęcona pamięci Polskich Sił Powietrznych.

USA

□ EDWARD MOSKAL (1924-2005).



22 marca zmarł w Chicago Edward Moskal, jeden z najwybitniejszych działaczy polonijnych XX w., wieloletni prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, inicjator umacniania polskiej tradycji religijnej i kulturowej wśród Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, niezłomny bojownik o należyte miejsce Polski w świecie, organizator pomocy charytatywnej dla Macierzy.

Edward Moskal urodził się. 1924 w Chicago jako syn Józefa i Zofii z domu Grzyb. Od wczesnej młodości był związany ze środowiskiem polonijnym oraz z działalnością Związku Narodowego Polskiego (ZNP) pełniąc przez 25 lat obowiązki skarbnika tej stuletniej z górą organizacji i zrzeszającej ok. 250 tys. członków. Od 1989 r. jako prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA) kierował m.in. działaniami Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej, Korporacji Alliance Communications (zarządzającej polonijną stacją radiową WPNA 1490 AM w Oak Park), firmy Alliance Printers and Publishers, wydającej "Dziennik Związkowy" i dwutygodnik "Zgoda". W latach 1989-90 był doradcą gubernatora stanu Illinois. Twórca Community Service Agency w Chicago, zajmującej się rozwiązywaniem problemów nowych emigrantów. Współautor reform finansowych, inwestycyjnych i organizacyjnych w ZNP, które doprowadziły do znacznego wzrostu funduszu inwestycyjnego. Kierując ZNP i KPA doprowadził do tego, że organizacje te wykazały wielką aktywność w bardzo istotnych sprawach dotyczących Polski i Polonii, m.in.: zapewnienie ciągłości politycznego i ekonomicznego zaangażowania USA na rzecz Polski; zwiększenie inwestycji kapitału amerykańskiego w Polsce; uznanie Polski za pełnoprawnego członka NATO; ostateczne uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie; poparcie swobodnej działalności polskich mniejszości narodowych w Białorusi, Kazachstanie, Ukrainie i na Litwie; zainicjowanie ustawy, która umożliwiła osiedlenie się w USA ponad 200 tys. uchodźców i członków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; ustalenie października dorocznym miesiącem dziedzictwa Polonii amerykańskiej; popieranie ustawy emigracyjnej z 1986 r., udzielającej amnestii tysiącom Polaków znajdujących się nielegalnie

w USA. Współautor programu wymiany między uniwersytetem w Chicago a polskimi uczelniami medycznymi w zakresie szkolenia neonatologów i perinatologów. Autor artykułów i odezów dotyczących spraw polskich oraz polonijnych w prasie polskiej, polonijnej i amerykańskiej. Inicjator wielu akcji charytatywnych na rzecz Polski, m.in: pomocy finansowej i rzeczowej w okresie stanu wojennego; przekazania darów książkowych dla Biblioteki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; pomocy finansowej na odnowę wałów na Jasnej Górze; przekazania sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego dla I Kliniki Kardiologii w Poznaniu; pomocy dla ofiar powodzi w 1997. Delegat prezydenta G. Busha w uroczystościach powrotu prochów I. Paderewskiego do kraju oraz udziału wraz z wiceprezydentem A. Gore w obchodach rocznicy powstania w Getcie Warszawskim 1992. W 1997 przyjechał do Polski z prezydentem W. Clintonem jako oficjalny członek delegacji Stanów Zjednoczonych. Honorowy obywatel Krakowa 1997. Doktor honoris causa Akademii Medycznej w Poznaniu 1997. Odznaczony, m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi RP.

□ 75 rocznicę urodzin obchodził kardynał Adam Joseph Maida, syn polskich emigrantów Adama i Zofii z domu Cieślak. A. Majda urodził się w marcu 1930 w East Vandergrift (Pensylwania). Ukończył studia prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie 1960; studia prawa cywilnego zakończone doktoratem oraz uprawnienia adwokackie na stan Pensylwania i w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych na Duquesne University School of Law w Pittsburgh 1964. Święcenia kapłańskie: maj 1956 w diecezji Pittsburgh; sakra biskupia: styczeń 1984; arcybiskup: 1990; kardynał: 1994 (kościół tytularny w Rzymie pw. świętych: Witaliego, Walerii, Gerwazego i Protazego). Po święceniach kapłańskich pracował w diecezji Pittsburgh, pełniąc, m.in. funkcję: wicekanclerza trybunału diecezjalnego, radcy generalnego i wykładowcy teologii 1956-1983. Biskup diecezji Green Bay (stan Wisconsin) 1983-90; arcybiskup Detroit 1990-. Autor publikacji z dziedziny prawa kanonicznego na temat finansów i spraw gospodarczych Kościoła. Członek Kongregacji ds. Duchowieństwa oraz Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego; konsultor Papieskiej Rady ds. Migrantów i Podróżujących. W strukturach amerykańskiej Konferencji Episkopatu członek Komisji ds. Problemów Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej, Komisji ds. Duszpasterstwa Polaków oraz Komisji Prawa Kanonicznego. Organizator spotkań i konferencji dotyczących zagadnień prawa kanonicznego. Inicjator: Fundacji Cornerstone Schools, Forum Liderów Religijnych, Centrum Młodzieży i Rodziny, Projektu "Życie".

Członek: Centrum Kultury Jana Pawła II w Waszyngtonie, Komitetu Pro-Life, Centrum Papieża Jana XXIII.



O czym piszą inni

Prasoznawca

Komu w Polsce dobrze się żyje? Średnie wynagrodzenie w kraju wzrosło o ponad 100 zł miesięcznie, a polscy przedsiębiorcy i konsumenci wykazują się największym optymizmem w Unii Europejskiej. Ale to tylko pozory, że jest dobrze. Wzrost dochodów dotyczy nielicznych enklaw, w tym głównie metropolii - Warszawy. Natomiast na większości terytorium kraju dochody ludności spadają. „Rzeczpospolita” (24 marca) pisze: Średnia dochodów osobistych na jednego mieszkańca w województwie mazowieckim sięga 170% średniej krajowej (po odjęciu miasta stołecznego tylko 96%), podczas, gdy najuboższe województwa „ściany wschodniej” mają tylko ok. 60 % średniej. Wzrastające ubóstwo uderza zwłaszcza w dzieci, jak donosi ostatni raport UNICEF. Zasadnicze pytanie dotyczy tego, czy dalsze ubożenie najbiedniejszych regionów utrzyma się i jak temu przeciwdziałać? Pogłębiające się różnicowanie dochodów między województwami wynika z politycznych deformacji rynku. Za nierówny rozwój województw odpowiedzialne są w dużej mierze scentralizowana machina państwowej biurokracji oraz państwowe dotacje dla wybranych branż. W przeciwieństwie do wielu innych krajów Polska ma dobrze rozbudowaną sieć dużych miast, które mogą odegrać rolę maszyn napędowych dla swoich regionów, jeśli tylko usunięte zostaną bariery w ich rozwoju. Spośród 2000 największych firm aż 513 ma swoją siedzibę w Warszawie, a w pięciu pozostałych największych miastach łącznie ich liczba wynosi 350. Doświadczenie państw Unii wskazuje, że strukturalne problemy bezrobocia i zapóźnienia najskuteczniej można rozwiązywać przez politykę wprowadzaną w życie na szczeblu regionalnym. Takie jest przeznaczenie funduszy strukturalnych, które powinny trafiać do regionów i tam być rozdysponowane przez samorząd. Tymczasem nasze państwo opiera się na branżach. Jeśli Poznań, Wrocław, Kraków i Trójmiasto przestaną się rozwijać, razem z nimi przestaną się rozwijać Wielkopolska, Dolny Śląsk, Małopolska i Pomorze. Będziemy żyli w kraju, w którym ludzie będą mogli realizować swoje aspiracje i marzenia tylko w jednym mieście lub za granicą. Jakość naszej demokracji i naszego rynku jest teraz poddawana najpoważniejszej próbie od początków transformacji.

Jak podaje PAP (serwis z 24 marca), wg najnowszego sondażu CBOS 45% Polaków uważa, że dobrze się stało, iż została upubliczniona IPN-owska lista prawie 150 tys. nazwisk agentów, kandydatów na agentów i osób pokrzywdzonych przez SB. Wśród przeciwników opublikowania listy (32%) najważniejszym

argumentem jest wyrządzenie krzywdy niewinnym ludziom. Co dziesiąty Polak miał dostęp do listy i przeglądał jej zawartość. Poszukiwane były przede wszystkim nazwiska najbliższej rodziny (62%), własne (59), znajomych (44), przyjaciół (33), polityków (32).

Bezpieka w PRL fałszowała historię powojennej literatury. Polska literatura ma swoich Sołżenicynów i swoje Achmatowe - inwigilowanych, szczutych, doprowadzanych do ostateczności przez bezpiekę. Podczas gdy oni byli z wielką zaciekłością prześladowani, władze PRL obsypywały zaszczytami, nagrodami, talonami i wydaniem zbiorowymi takich pisarzy, jak Stanisław Ryszard Dobrowolski, Władysław Machejek, Jerzy Putrament, Roman Bratny. Po drugiej stronie byli Paweł Jasienica, Melchior Wańkowicz, Stefan Kisielewski, Jerzy Szaniawski. Temat podejmuje „Wprost” (21 marca). Agenturalne powiązania niektórych członków Związku Literatów Polskich, a także wysługiwanie się władzy przez część pisarzy są obecnie tematem licznych artykułów i książek. Jakże wielu pisarzy nie zdołało „rozwinąć skrzydeł”. Taki pisarz jak January Grzędziński - przez swój heroiczny opór wobec reżimu - został wymazany ze słowników biograficznych i bibliotecznych katalogów. Grzędziński był adiutantem marszałka Józefa Piłsudskiego. Prześladowania bezpieki przyspieszyły śmierć Pawła Jasiennicy. Ireneusz Iredyński zmarł w wieku 46 lat. Szukano na niego „haków” i wsadzono do więzienia za rzekome wyroczenia obyczajowe a Gomułka wściekły na potęgę grzmiał z trybuny, że *ten człowiek żyje tak, jak pisze*. Poeta nie wytrzymał psychicznie terroru.

Tygodnik Powszechny” obchodził swoje 60-lecie. W numerze z 27 marca ukazał się wywiad z kardynałem Franciszkiem Macharskim, który powiedział: A dziś? Prawdą jest, że stanowicie jedną ze wspólnot potężnego środowiska, które nie ma tego wyróżnika prostego i jasnego, jakie miało w latach 60., 70. i 80. - zwłaszcza od tej pory, kiedy uczciwi, myślący ludzie należeli i należą do różnych warstw politycznych i do różnych ruchów, nie tylko politycznych, ale także intelektualnych. „Tygodnik” zdecydował się kiedyś na to, że się włączy w działania ściśle polityczne, także w tworzenie partii. Ile ich tam było? Ze trzy pewnie, zobaczymy, co będzie z czwartą. Na początek, być może, wydawało się to niemal niuniknione. Być może wtedy nie widać było tego ryzyka, ale stał się „Tygodnik” gazetą jednej, nie jedynej (choć na szczęście nie mającej pretensji, żeby być jedynie słuszną) partii i jej sposobów na budowanie Polski. Ta nowość zaważyła na „Tygodniku”. 60 lat... Nie zdobyłbym się na laurkę ani na chłodną analizę, ani na pochwały, ani na upomnienia.



Głos wokół sportu

Bohdan Usowicz

☺ Azerbejdżan i Irlandia Północna były pierwszymi przeciwnikami Polski w eliminacjach do MŚ w piłce nożnej w 2005 r. Trener Janas powołał najlepszych piłkarzy z kraju i zagranicy, licząc na komplet punktów. Znamy wynik pierwszego meczu, w którym Polska dosłownie „znokautowała” Azerów, wygrywając 8:0. Była to najwyższa wygrana naszego zespołu w historii eliminacji do MŚ. Trzy bramki zdobył niezrównany Tomasz Frankowski z Wisły.

☺ Nie mamy powodów do radości z podsumowania sportów zimowych. Na mistrzostwach świata nie udało się zdobyć ani jednego medalu. Słabo wypadł w skokach Małysz, który pod koniec sezonu zgubił zupełnie formę. Małysz w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajął 4 miejsce. Wygrał Fin Janne Ahonnen, który zwyciężył w 12 konkursach. Coraz częściej mówi się o dymisji trenera kadry skoczków Kuttina. Padają nazwiska nowych kandydatów: dyrektora sportowego ekipy Niemiec Hessa i trenera kadry włoskiej - Lepistoe. Doszło też do awantur między menadżerem Małysza Federerem a PZL. Związek nie chce przedłużyć z nim kontraktu, a Małysz nie chce słyszeć o występach bez swojego opiekuna. Najlepszy polski skoczek zagroził nawet zakończeniem kariery i rezygnacją z olimpiady w Turynie. W końcu obydwie strony mają usiąść do rozmów.

☺ W czasie 28 Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce Polacy zdobyli 6 medali (1 złoty, 3 srebrne i 2 brązowe), zajmując 7 miejsc w klasyfikacji medalowej. Najlepsi okazali się lekkoatleci Rosji, którzy wyprzedzili Szwecję i Francję.

☺ Ruszyły rozgrywki I ligi piłkarskiej. Pierwszą kolejkę pokrzyżował jeszcze śnieg, ale wszystko wróciło do normy. Dobrze zaczęła Wisła, która po wygranej z GKS i Polonią Warszawa ma 10 punktów przewagi nad kolejnymi w tabeli Groclinem i Legią. Początek sezonu nie obył się jednak bez zgrzytów. Najbogatsze kluby - Groclin, Wisła i Legia zbankotowały nowego sponsora ekstraklasy - „Ideę”. Ostatecznie w sprawie zawarto kompromis.

☺ Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Mistrzem została drużyna GKS Tychy, która pokonała w fazie play-off Unię Oświęcim. W walce o trzecie miejsce Cracovia wygrała z TKH Toruń.

☺ Wyścigiem o GP Australii zaczął się sezon Formuły 1. Do mety nie dojechał Schumacher. Bardzo dobrze wypadła ekipa Renault. Jej kierowcy Fischiella (Włochy) i Alonso (Hiszpania) zajęli 1 i 3 miejsce. Jako drugi linię mety przejechał kolejny Włoch Barichello z „Ferrari”. Dominację ekipy Renault potwierdziło także GP Malezji. Wygrał Hiszpan Alonso przed Włochem Trullim na Toyocie i Heidfeldem z BMW-Williamsa. Schumacher był dopiero 7. Słabe wyniki „Ferrari” mają być spowodowane złymi oponami. Jednak na trzecią rundę - GP Bahrajnu - zapowiadane jest już wystawienie nowego bolidu tego zespołu.

☺ Koncern Marquardt Media poinformował, że zamyka zasłużoną gazetę, katowicki „Sport”. Wydawanie pisma przejęli jednak dziennikarze, których wsparł wojewoda. Wcześniej upadło krakowskie „Tempo”, które stało się mutacją „Przeglądu Sportowego”. Odnotujmy i pomyślniejszą wiadomość - w Lublinie powstał tygodnik „Sport-Express”.

Krzyżówka z cytatem z Ewangelii św. Jana - proponuje Marian Dziwniel -

Poziomo:

A-8. Książd z Redakcji Gł. Katolickiego; **B-1.** Błoniasta fałda w układzie krwionośnym, warunkująca jednokierunkowy przepływ krwi; **C-8.** Trwały rysunek na skórze człowieka; **D-1.** Marysia ze znanej bajki; **E-9.** Wywar z ziół zalanych wrzątkiem; **F-1.** Dobra Nowina; **G-9.** Borowik; **H-2.** Biskup sprawujący władzę metropolity w Kościele wschodnim; **I-8.** Rzadkość, rarytas, jedyny egzemplarz; **J-1.** Marzenie graczy w Loto; **K-5.** Pogląd uznający wartości moralne za najważniejsze w życiu; **L-1.** Służą do transportu rannych; **M-5.** Jego dusza nie będzie zbawiona; **N-1.** Wytyczony szlak podróży; **O-6.** Uprawia karate; **P-1.** Warstwa pokrywająca młode organy roślinne, epiderma; **R-6.** Kościec; **S-1.** Ziomek, krajan, rodak.

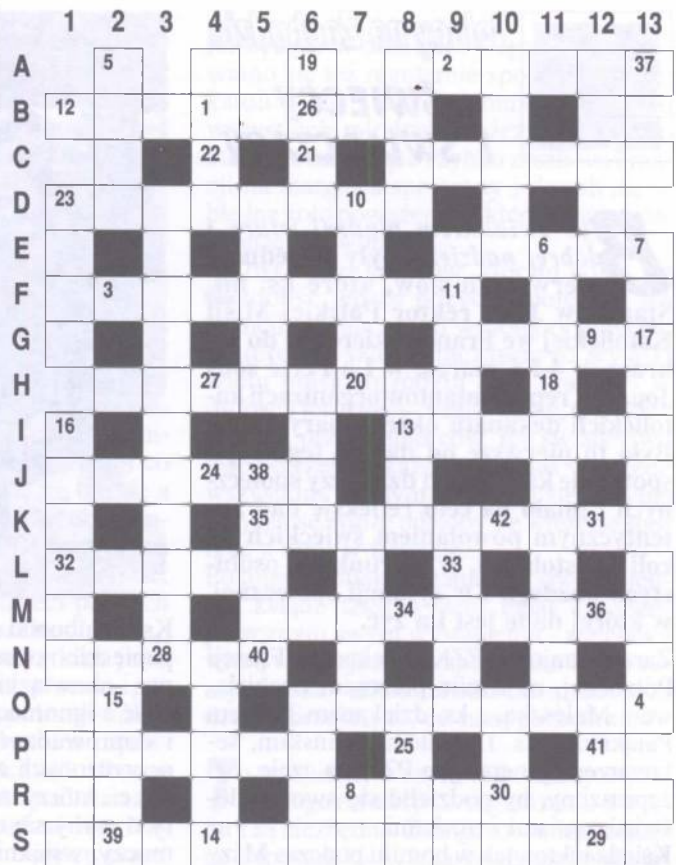
Pionowo:

1-D. Rzucanie ziarna w glebę; **1-I.** Kopalny głowonóg (jak materiał wybuchowy); **2-A.** Czerwone na Monte Cassino; **2-N.** Część marynarki; **3-D.** Np.: Święty Jan Apostoł; **4-A.** „Kierownica” statku, rudel; **4-N.** Brzeg, krawędź; **5-D.** Rozpustna uczta pijacka (nie uczestniczą w niej Czytelnicy Gł. Katolickiego!); **5-J.** Ostatnia litera alfabetu greckiego; **6-A.** Brzask, poranek; **6-H.** Najniższa warstwa roślin z lasie; **6-O.** Na głowie strażaka; **7-D.** Niejeden na róży; **7-K.** Witka; **8-A.** Zmienia się w kalendarzu; **8-H.** Grzyb, pasożyt, żagiew; **8-O.** Korczyzna górna; **9-E.** Rewolwer 7-strzałowy; **9-K.** Śpis, wykaz; **10-A.** Rodzicielka; **10-O.** Wiersz, pieśń żałobna (skojarz z J. Kochanowskim); **11-E.** 1/10 Dekalogu; **12-A.** Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; **12-O.** Substancja do łączenia powierzchni i jednakowych materiałów; **13-E.** Praca do wykonania; **13-L.** Surowiec na kawior.

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.

Życzymy powodzenia!

(Redakcja)



Rola Polskiej Misji Archeologicznej w Ochronie dziedzictwa kultury Iraku

Dariusz Długosz

14 marca w salonach Ambasady RP w Paryżu miał miejsce uroczysty wernisaż wystawy dotyczącej ochrony światowego dziedzictwa kultury w Iraku w ramach Polskiej Misji Stabilizacyjnej.



Babilon - Ishtar - Brama

Organizatorzy wieczoru - UNESCO i Polska Stała Delegacja w UNESCO oraz Ambasada RP w Paryżu - pragnęli zaprezentować francuskiej publiczności dorobek ostatnich dwóch lat pracy Polskiej Misji Archeologicznej działającej od początku konfliktu zbrojnego w Iraku pod auspicjami polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentowanego w Paryżu przez wiceministra Ryszarda Miklińskiego.

Na wstępie Koichiro Matsuura, dyrektor generalny UNESCO we Francji, podkreślił w swoim wystąpieniu ogromne zasługi i wysoki poziom polskich archeologów i konserwatorów sztuki w ramach projektu ratowania dziedzictwa kultury Iraku w warunkach wojennych i dodał, że Polska najlepiej rozumie, co znaczy ratowanie kultury narodowej przez przyzmat swoich tragicznych doświadczeń w XX wieku, kiedy to kultura polska poniosła ogromne i często niepowetowane straty ludzkie i materialne.

Następnie Maria Wodzyńska, stała przedstawiciel Polski w UNESCO, przedstawiła dwoje młodych polskich archeologów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, współautorów projektu i raportu Polskiej Misji Archeologicznej w Iraku pt. „The Babylon Archaeological Site” działającej w okresie kilku miesięcy na terenie międzynarodowego obozu wojskowego Alpha. Z kolei Ryszard Mikliński z Ministerstwa Kultury RP zaprezentował ogólny zarys polskiego projektu ochrony dziedzictwa archeologicznego w Iraku pod egidą UNESCO oraz międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Warszawie, której celem jest światowa polityka ochrony dóbr kultury w okresie działań wojennych i realizacja międzynarodowych praw w tej dziedzinie. Ilustrowany raport archeologicznych wykopalisk prewencyjnych i konserwatorskich Polskiej Misji Archeologicznej w Iraku na terenie starożytnej Mezopotamii, m.in. w Babilonie, Kisz i Szuruppak był dowodem międzynarodowego sukcesu polskich archeologów na Bliskim Wschodzie.

SOS

Podziękowania!!

OD REDAKCJI:

Wołanie o pomoc dla Sebastiana - siedmioletniego chłopca z Polski, chorego na porażenie mózgowie - zamieściliśmy, jak wiele innych tego typu apeli, wiedząc jednak, że jego skuteczność, jak i możliwości wsparcia ze strony polonijnych środowisk we Francji są przecież bardzo ograniczone. Tymczasem ofiarność naszych Czytelników przeszła wszelkie nasze oczekiwania. W przeciągu dostownie kilku dni, nie dość, że zebraliśmy potrzebną sumę 500 euro - konieczną do założenia dziecka w krakowskim szpitalu nowej sondy do karmienia - ale będziemy mogli również sfinansować mu wspólnie urządzenie do leczniczego hydromasażu a także aparat do mechanicznego czyszczenia dróg oddechowych.

To dzięki Państwa wielkiemu sercu i hojności, los nieuleczalnie chorego Sebastiana będzie naznaczony mniejszym cierpieniem. **DZIEKUJEMY** we własnym i rodziców Sebastiana imieniu.

(Redakcja)



Polacy na Zachodzie

ŚWIECCY I ŚWIADCZĄCY

Byc świadkiem mądrej wiary i dobrej nadziei - były to jedne z pierwszych słów, które ks. inf. Stanisław Jeż - rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji skierował do zebranych 4 i 5 marca, w La Ferté sous Jouarre, reprezentantów organizacji katolickich dekanatu okręgu paryskiego. Było to pierwsze od dawna tego typu spotkanie katolickich działaczy społecznych i miało na celu refleksję nad autentycznym powołaniem świeckich do roli apostołskiej, w warunkach osobistych każdego i w sytuacji społecznej, w której dane jest im żyć.

Zarząd krajowy PZK z dekanatu Francji Północnej, ze swoim prezesem Bronisławem Maleszką, z ks. dziekanem Jackiem Pająkiem i ks. Danielem Zylińskim, sekretarzem generalnym PZK na czele, był zaproszony, by podzielić się swoimi doświadczeniami i troskami.

Ksiądz rektor, tak w homilii podczas Mszy św. otwierającej spotkanie, jak i w konferencji wstępnej, położył nacisk przede wszystkim na wartość zaangażowania osobistego w wiarę i wartości ewangeliczne: przekroczyć próg nadziei - według słów Jana Pawła II - to reagować na iluzję samowystarczalności świata. Być znakiem sprzeciwu. Zachowywać się tak, jakby Bóg był najwyższą oczywistością. „Czym dusza w ciele, tym chrześcijanie w świecie” - jak mówił Diogenes dwa stulecia po Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Do Kościoła się nie „należy”, Kościołem się jest. Z poczuciem chrześcijańskiej godności. Z dumą widzenia oczyma miłości. Trzeba uczestniczyć w życiu świata, kierując się zasadą pierwszeństwa osoby nad rzeczą, miłości nad sprawiedliwością. Czuć się odpowiedzialnym za posiadane wartości i przekazywanie ich. Być „światłem świata”, „solą ziemi”, uczestniczyć w „odnowie oblicza ziemi”. Ks. Rektor przytaczał słowa Heinricha Bölla, niemieckiego noblisty, który stawia najgorszy nawet świat chrześcijański ponad najlepszy choćby świat pogański.

Uprogu trzeciego millennium Kościół, w nauczaniu Soboru Watykańskiego II i Ojca Świętego Jana Pawła II wskazuje w sposób szczególny na rolę katolików świeckich. Ks. wice-rektor H. Szulborski przedstawił istotne punkty tego nauczania: być Kościołem znaczy żyć Słowem i Eucharystią, angażować się w „nowym porządku” do „nowej ewangelizacji”. Być nie tyle działaczem, ile świadkiem w ekonomii, polityce, kulturze, środkach masowego przekazu, w obronie godności i nietykalności życia ludzkiego. Ojciec Święty mówi wprost, że w pewnych zagrożeniach bierność jest winą. „Nie godzi się nikomu trwać w bezczynności.”



Ks. Szulborski cytował liczne dokumenty papieskie, które analizują dzisiejsze formy i obowiązki apostołstwa laikatu. Walczyć z ignorancją - nawet ochrzczonych - i doprowadzać ich do Chrystusa. Ilu z ochrzczonych zna Słowo Boże nie lepiej niż ci, którzy znają deszcz ten tylko, który o szyby się objaja a nie ten, który przemoczy, wsiąknie i da życie. Apostolstwo młodych i w kierunku młodych, chorych i do chorych, kobiet i do kobiet, rodzin, i do rodzin... Konieczność formacji, pogłębiania wiedzy doktrynalnej i wiary. Apostolstwo indywidualne i zorganizowane, ze zrozumieniem i poszanowaniem odrębności ról duchowieństwa i laikatu.

Zebrani przedstawiciele rad duszpasterskich i organizacji katolickich są z pewnością świadomi wagi i powagi problemu, ale diagnoza sytuacji aktualnej, tak wewnątrz wspólnoty polonijnej jak i w całym społeczeństwie francuskim, wymaga, by znaleźć odpowiednie środki zaradcze. To spotkanie było tego najlepszym świadectwem.

W rozmyślaniu, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, Ks. dziekan Jacek Pająk przypomniał tekst ewangeliczny, w którym Jezus odpowiada na pytanie o „znak” pozwalający uwierzyć w Niego, jak kiedyś Mojżesz dał manną zgłodniałym: „Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec Mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu.” „Jam jest chleb życia, kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 32-35). Zdania, które w tym Roku Eucharystycznym muszą być przez wierzących pogłębione.

Ks. J. Pająk mówił o ludziach głęboko przejętych adoracją Eucharystii, jak święty Kazimierz, dzieci z Fatimy, Marthe Robin czy Jacques Fesch. Życiorysy tak różne, tak ludzkie i tak autentycznie kierowane „mądrą wiarą i dobrą nadzieją”. Kiedy żyli, przed ich imionami nie stawiano jeszcze literek „św.”, które czasem oddalają od nas prawdę o ich człowieczeństwie, takim samym jak nasze.

Dwie debaty w kilkusobowych grupach pozwoliły wyłonić elementy tej diagnozy i pierwsze idee, co do nowych form działania.

Było kiedyś niemal oczywiste dla emigrantów polskich, by gromadzić się wokół kościoła parafialnego, organizować w stowarzyszenia, których polskość i katolickość zdawały się nierozdzielne. W warunkach stokroć trudniejszych społecznie i ekonomicznie niż dzisiaj, ta autentyczność i prężność zaangażowania znalazła wyraz i formę w powstałym osiemdziesiąt lat temu PZK - Polskim Zjednoczeniu Katolickim. Mniej czy bardziej świadomie tworzyli oni to, co jest prawdziwą formą Kościoła: wspólnotą wspólnotą. Do wspólnoty należy się nie przez wstąpienie do niej, ale przede wszystkim przez trwanie w niej. PZK jest z całą pewnością najpoważniejszą instytucją polskiego laikatu katolickiego we Francji. Ksiądz Daniel Zyliński, aktualny Sekretarz Generalny PZK przedstawił w swoim bardzo przejrzystym referacie doskonale zanalizowaną historię Zjednoczenia założonego w 1924 r. przez ks. Wincentego Helenowskiego.

Lata 1924-1968 nazywa ks. Zyliński okresem testowania - celów statutowych najpierw i najlepszego przystosowywania się do potrzeb i ambicji, tak religijnych jak i społecznych, katolików polskich we Francji. W roku 1939 PZK gromadził pod swoim sztandarem ponad 33 tysiące osób.

Po wojnie jednak „firmament niebieski się ściemnia”, ilość członków topnieje, a wyznawane wartości coraz trudniej przekazać. Kopalnie i przedsiębiorstwa są zamykane, likwiduje się miejsca pracy. Polacy znowu jadą „za pracą”, rozpraszają się po całej Francji, tracą kontakt z organizacjami swoich rodziców. Górnicy umierają przedwcześnie a matki osamotnione muszą iść do pracy, wychowanie dzieci staje się trudniejsze. Na dodatek Francja przechodzi znowu swój okresowy „koklusz”, którego apogeum jest maj 1968 r. Poszanowanie niedzieli, solidarność z chorymi i utrudzonymi przez wiek i lata ciężkiej pracy, działalność charytatywna, pielgrzymki... stały się nagle wartościami nieczytel-

nymi, zbyt odległymi od wymogu uczestnictwa w wyścigu o socjalny i finansowy sukces.

Tymczasem nowi emigranci z Polski mają tendencję - wynikającą nie koniecznie ze złej woli - domagania się pomocy, ale bez żadnego angażowania się ze swej strony. W 1999 r. na obchody 75-lecia PZK, które borykało się wówczas z zasadniczą dla siebie kwestią „być albo nie być” - przybywa do Francji arcybiskup Szczepan Wesoły. Pytania o ewentualne rozwiązanie organizacji są zrozumiałe w stanie duchowego zniechęcenia, kiedy ilość członków spada do jednej dziesiątej stanu z 1939 r. Arcybiskup jest jednak przekonany, że należy trwać i starać się wprowadzać nowe metody działania. Ideały bowiem są ideałami wiary - nie zmieniają się, wbrew pozorom pozostają niezniszczalne. Jednak odejście od religii zdawało się stawać zjawiskiem kulturowym niemalże nieodwracalnym. I następowało ono - trafiając niestety na duchowy ugor, na opuszczoną glebę... a na ugorze pierwsze wyrastają chwasty. Modą stało się bowiem zainteresowanie religiami, a Bóg - dla mediów - stał się nawet dobrze sprzedającym się tematem. Ludzie przebiegają w „religiach”, z dziwną pewnością siebie mają „swoje zdanie” na temat tego, o czym nigdy nie chcieli - a tym bardziej nie starali się - nic wiedzieć i czego nigdy nie przeżyli. Nawet ci ochrzczeni, którzy na szczęście nie odeszli jeszcze zbyt daleko, tak niewiele wiedzą o Tym, który jest ich niedocenianym, bo nieznanym skarbem.

Należy pogłębiać znajomość swojej wiary, poznawać to, co widzimy oczyma miłości, zrozumieć wreszcie, co to w istocie znaczy. Powtórzmy jeszcze raz: nie „należć do Kościoła”, być Kościołem.

Formacja duchowa i intelektualna jest więc zadaniem pierwszym. Jednogłośnie stwierdzono, że struktury PZK są właśnie najlepszym ku temu punktem wyjścia, mimo trudności, które zdają się nie do pokonania (średnia wieku, ilość chętnych, obojętność...). A jednak, choćby te kilkadziesiąt osób zebranych w La Ferté, chce przecież „coś zrobić”. I znajduje pierwsze „lekarstwo”.

Po ludzku rzecz ujmując - najpierw trzeba więc - jako organizacja - istnieć i wszystko o sobie wiedzieć. Konieczność istnienia struktury koordynującej wpływa we wnioskach każdej niemal grupy dyskusyjnej. Komunikacja, informacja, spotkania między stowarzyszeniami i między organizacjami. I dlatego właśnie powstaje konieczność stworzenia formalnej struktury PZK dla okręgu paryskiego. Później dopiero zastanawiać się trzeba, czy ewentualnie zmienić nazwę, stworzyć nowe typy stowarzyszeń, zostawić inicjatywę młodym, stworzyć „nośnik” informacyjny - na przykład przy Głosie Katolickim...

Następnie trzeba być sobą. Być sobą - jako Polacy, z naszymi korzeniami i tradycjami. Te tradycje tkwią bowiem w chrześcijaństwie, są owocami - co nie daleko

padły od drzewa, które je zrodziło. Nie wystarczy jednak tylko prosić o obecność polskiego kapłana, bo trzeba jeszcze chcieć go utrzymać. Trzeba chcieć organizować wyjazdy do Polski, czy kolonie dla dzieci i młodzieży w Kraju; organizować między parafiami spotkania dzieci i młodzieży; utrzymywać i upowszechniać kulturę polską poprzez wieczory poezji, teatr, folklor, biblioteki polskie, czytelnice...

„Nie ma chętnych”? Ogłoszenia czy apele z ambony nie wystarczą, bo ludziom wydaje się wówczas, że to ich nie dotyczy albo, że nie mają czasu. Trzeba więc spowodować, by mój kolega, moja koleżanka zapragnęli przyłączyć się do tego, co dzięki mnie właśnie wyda się im bliskie a choćby tylko sympatyczne. Trzeba włączać sąsiadów, przyjaciół, znajomych Francuzów... Są przecież parafie polskie, gdzie na katechizację dla dzieci polskich przychodzą i dzieci francuskie.

Być sobą - przede wszystkim jako chrześcijanie. Najpierw w sercu, potem w domu, wobec współmałżonka, wobec własnych dzieci - wspólna modlitwa, ruch „domowego Kościoła”, albo na swój własny sposób - opieka nad starszymi czy chorymi... I dokształcać się. Następnie wobec kolegów, w miejscu pracy - bez natręctwa, ale z przekonaniem i szcunkiem wobec posiadanych wartości. Ziarno rzucone z wiarą, choćby najdrobniejsze, zakiełkuje. I nie wstydzisz się swojej wiary - tak w swoim otoczeniu jak w szerokim życiu społecznym. Reagować więc na moralną agresję, na uwłaczanie uczuciom religijnym. Domagać się przysługujących stowarzyszeniom praw - np. do ogłoszeń na tablicach miejskich; wyrażać swój sprzeciw wobec organizowania zabaw karnawałowych w Wielkim Poście. To tylko „na gorąco” wymienione przykłady postawy chrześcijańskiej. Czyścić to wobec ludzi, którzy na nas patrzą - co sam Chrystus - wymaga tego samo nasze sumienie.

Przelamać bierność młodych rodziców, proponując im na przykład katechezę dla przedszkolaków, w której będą uczestniczyć - czując swoją nową odpowiedzialność. Sprawić, by sakrament bierzmowania był rozumiany i przeżywany jako bardzo ważne wydarzenie duchowe w życiu dziecka - tak by dziecko pragnęło do niego dojrzeć i w tym celu chciało kontynuować swoją katechezę (pogłębiającą wiarę) jeszcze poza I Komunię św. Informować także młodzież o możliwości studiów w filii KUL-u przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Trzeba organizować koła dyskusyjne i zespoły artystyczne, warto też przyciągać młodzież do rad parafialnych. Chociaż nie można „wciskać” konieczności w struktury i nieczytelne nazwy. Należy raczej zaufać im, pozwolić na inicjatywę, dać okazję do poczucia dumy z bycia Polakiem i katolikiem. I dbać trzeba bardziej o wysoki poziom aktywności niż tylko o liczebność uczestników.

Zauważać trzeba osoby osamotnione, cho-

re, będące w żalobie... Organizować powinno się też regularnie spotkania rodzin katolickich. Trafić też musimy do tych wszystkich młodych mężczyzn i kobiet, którzy przerażająco szybko zeszedli we Francji na margines społeczny i dostali się w błędne koło pograżenia, a których nam odepchnąć nie wolno.

Zybyt wielu Polaków, którym udało się zdobyć lepszą pozycję społeczną we Francji, oddała się od wspólnoty polskiej, z której wyszli. Tymczasem to wysiłki wielu polskich rodzin dały Francji - w osobach ich dzieci - naukowców, artystów, pisarzy, przedsiębiorców. Ich świadectwo jest potrzebne każdemu z nas a przede wszystkim młodym, bojącym się o swoją przyszłość. Może udałoby się wreszcie spotkać z nimi w kościele...

Pokolenia mijają w naturalny sposób, jednak ksiądz dziekan Jacek Pająk - w sympatycznym swym wystąpieniu - z głęboką wiarą i entuzjazmem apelował o kontynuację dzieła: - „Dziadki odchodzą, niech ich dziatki przejmą to, co nam pozostawili”.

To wszystko, o czym mówiliśmy wyżej wymaga refleksji i... organizacji. Struktury są niezbędne. Zaangażowanie społeczne i apostołskie wymaga jednak i poświęcenia (co może prowadzić nawet do trudności godzenia go - jak to zauważyła Pani Barbara Płaszczyńska - z obowiązkami i radościami życia rodzinnego), ale nie jest to i nigdy nie było, niemożliwe. Odczuwalna na zjeździe w La Ferté wola znalezienia rozwiązań musi teraz zamienić się w czyn. Wysiłek ludzi będzie bezskuteczny bez pomocy Bożej, ale dobrze wiemy, że Bóg chce wysiłku ludzi.

Opr. Jan Konieczny

Przymusowi Emigranci Stanu Wojennego

POSZUKIWANI!

Bardzo proszę o kontakt osoby, które zostały internowane / aresztowane po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce a następnie dostały „propozycję” wyjazdu na Zachód i zdecydowały się opuścić Kraj.

W związku ze zbliżającą się 25. rocznicą ogłoszenia stanu wojennego pracuję nad książką upamiętniającą losy rodaków na solidarnościowej emigracji po 1981 r.

Osoby zainteresowane mogą do mnie wysłać e-mail: kbdab@comcast.net lub zatelefonować - mieszkam w USA: tel. (510) 494 88 46

Zależy mi na tym, aby Państwa losy nie zostały zapomniane przez Historię i Współrodaków.

Bożumiła Dąbrowiecka



Polacy na Zachodzie

Akademicka pielgrzymka do Chartres

Ks. Andrzej Romanowski

Niedziela Palmowa jest przeżywana w całym Kościele w atmosferze tryumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W tym duchu już od wielu lat paryscy duszpasterze młodzieży organizują pielgrzymkę akademicką z Paryża do Chartres, aby razem z Chrystusem odbyć podróż do sanktuarium maryjnego w tym mieście.

Tegoroczna 70 pielgrzymka, w dniach 19-20 marca, była przeżywana pod hasłem „Il a demeuré parmi nous”. Uczestnicy pielgrzymki rozważali słowa Ewangelii św. Jana koncentrując swoją uwagę wokół tematów: kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Jak mogę doświadczyć Jego obecności pośród nas? W jaki sposób mogę świadczyć o Chrystusie?

Młodzi pielgrzymi, idący w dwunastu grupach, zastanawiali się nad tymi tematami podejmując dyskusję w małych, kilkuosobowych zespołach - zarówno podczas pieszej wędrówki, jak i na postojach. Po dojściu do Chartres wszystkich uczestników pielgrzymki zgromadziła wspólna Eucharystia pod przewodnictwem nowego Arcybiskupa Paryża André Vingt-Trois.

W pielgrzymce do Chartres swoją obecność zaznaczyli również (jak co roku) polscy pielgrzymi, którzy w liczbie 60 osób uczestniczyli w marszu czwartej grupy. Polska wspólnota nosząc ze sobą flagę narodową wyróżniała się wielkim dynamizmem i entuzjazmem. Dla wszystkich Polaków była to okazja do pogłębienia i równocześnie zmanifestowania swojej wiary w Chrystusa.

Dorota, która po raz trzeci uczestniczyła w pielgrzymce doświadczyła wielu łask Bożych: „zrozumiałam, że moje życie ma być prawdziwą Ewangelią pisaną wszystkimi postawami codziennego dnia”. Dla Magdaleny pielgrzymka do Chartres stała się do-



skonałym przygotowaniem do przeżycia Wielkiego Tygodnia. Jak mówi: „te kilkadziesiąt godzin pozwoliło mi zostawić cały świat za sobą i skupić się na osobie Chrystusa, który jest zawsze blisko nas, lecz którego obecność tak często zagłuszamy naszą zbyt powierzchowną codziennością”. Anna w tym roku była animatorem małej grupy. Pielgrzymka była dla niej możliwością ponownego opowiedzenia się za Chrystusem, który jest źródłem wiary, nadziei i miłości. Zarazem jako animator dostrzega wielkie znaczenie dzielenia się Ewangelią: „piękne jest to, że dzieląc się doświadczeniem obecności Boga żywego możemy nawzajem ubogacać się duchowo. Każdy z nas był i jest na różnym etapie w kroczeniu z Jezusem, ale najważniejsze jest to, że idziemy w tym samym kierunku - w kierunku nieba”.

Niech te wspomnienia uczestników pielgrzymki staną się dla innych zachętą do odkrycia, być może na nowo, obecności Chrystusa pośród nas. Pomocne ku temu mogą być też spotkania modlitewne, na które wszystkich serdecznie zapraszamy w każdy czwartek od godz. 20.30 w kościele polskim (przy placu Concorde) w Paryżu.



Walne Zebranie APAJTE

18 marca w Stacji Naukowej PAN w Paryżu odbyło się Walne Zebranie Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, na które poza osobami z Francji przybyli tym razem także nasi członkowie z Belgii, Holandii, Luksemburga i Polski.

Zebranie rozpoczęło się minutą ciszy dla uczczenia pamięci zmarłego w ubiegłym roku wiceprezesa APAJTE d/s. w Polsce i Europie Wschodniej, Jerzego Rzeszuto.

Po przedstawieniu i zatwierdzeniu raportów z działalności i stanu finansów za rok 2004, zostały przeprowadzone wybory nowych władz Stowarzyszenia na kolejną, czteroletnią kadencję. W wyniku głosowania prezesem APAJTE została ponownie Agata Kalinowska-Bouvy. Wyłoniono również 6-cio osobowy Zarząd, która jeszcze tego samego wieczoru ukonstytuował się w następujący sposób: Agnieszka Panecka - wiceprezes d/s. w Polsce i Europie Wschodniej, Monika Bem - sekretarz, Artur Rencz - skarbnik, Adam Gałkowski - wice skarbnik oraz członkowie - Aleksander Czastkiewicz i Elżbieta Wierzbicka.



Stoją od lewej: Artur Rencz, Agnieszka Panecka, Agata Kalinowska-Bouvy, Adam Gałkowski, Alexander Czastkiewicz, Monika Bem (fot. G. Wychowska)

102 lata Pani Marii Wierzbńskiej



12 marca świętowała swoje 102(!) urodziny Pani Maria Wierzbńska. Urodziła się w 1903 r. w Recklinghausen w Niemczech, a jej panieńskie nazwisko brzmiało - Płociniak. W 1927 r. wyszła za mąż za Antoniego Wierzbńskiego - piekarza z Czerwonej Wsi w Polsce. Mieli dwoje dzieci: Franciszka urodzonego 1928 r. w Krywinie (Polska), oraz Gilberta urodzonego w 1932 r. w Vernon (Eure - Francja). W maju 1931 r. Maria przyjechała do Francji - do Pas de Calais, gdzie od 1930 roku pracował jako piekarz jej mąż. Rodzina zamieszkała w Villiers, gdzie poszukiwano sezonowych pracowników do prac w rolnictwie. Maria pracowała w licznych miejscowych domach oraz wspólnie z mężem w polu przy uprawie buraków.

Pani Maria Wierzbńska przeżyła dwie wojny światowe: 1914-1918 (jeszcze w Polsce), 1940-1945 we Francji. W 1940 został zbombardowany ich dom, co zmusiło ich do eksodusu aż nad brzeg Loary, gdzie odtąd zamieszkali. W 1953 r. została dyplomowaną piastunką dzieci - wychowała ich blisko trzydziścioro.

Pani Maria Wierzbńska przez całe swoje życie jest kobietą mocnego charakteru, odważną i głęboko wierzącą. Jednocześnie zawsze roztacza wokół siebie atmosferę miłości. Do jej pasji życiowych przez lata należała uprawa ogrodu, prowadzenie kuchni i wychowywanie dzieci.



II-17 KWIETNIA

PONIEDZIAŁEK 11.04.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie 9⁰⁰ Jedynecka 9²⁵ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁵ My, Wy, Oni - magazyn 10⁴⁰ Szerokie tory - reportaż 11⁰⁵ Biografie 11⁵⁰ Nie tylko o... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12³⁵ Stratosfera 13²⁵ M jak miłość - serial 14¹⁰ Benefis Hanny Bakuly 15⁰⁰ Sfora - serial 16⁰⁵ Jedynecka 16³⁰ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ My, Wy, Oni - magazyn 18⁰⁵ Kilka kromek chleba - film dok. 18³⁰ Telewizyjny przewodnik po kraju 19⁰⁰ Kościół i świat - magazyn 19⁰⁰ Szklane domy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Klan - serial 20⁵⁰ Sportowy tydzień 21²⁰ Plebania - serial 21⁴⁵ Lekka jazda Mazurka i Zalewskiego 22¹⁰ Szerokie tory 22³⁵ Ze sztuką na ty 23⁰⁵ Program muzyczny 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁶ Pogoda 0⁰⁰ My, Wy, Oni - magazyn 0²⁵ Spotkanie z prof. W. Zinem 0⁵⁰ Ranczo pod Zieloną Siódmką - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 12.04.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie 9⁰⁰ A ja jestem 9¹⁰ Spacey z dziadkiem 9²⁵ Karino - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁵ Wszyscy szukamy Boga - reportaż 10³⁰ Kilka kromek chleba - film dok. 10⁵⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 11¹⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11³⁰ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Plebania - serial 13³⁰ Lekka jazda Mazurka i Zalewskiego 13⁵⁵ Szklane domy - reportaż 14¹⁰ Ze sztuką na ty 14⁴⁰ Program muzyczny 15⁰⁵ Madonny polskie - reportaż 15³⁵ Laboratorium - magazyn 16⁰⁵ A ja jestem 16¹⁵ Spacery z dziadkiem 16³⁰ Karino - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Wszyscy szukamy Boga - reportaż 18⁰⁰ Kochamy polskie komedie - teleturniej 18²⁵ Sprawa dla reportera 19⁰⁰ Wieści polonijne - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²⁴ Pogoda 20²⁵ Klan - serial 20⁵⁰ Forum Polonijne 21³⁵ Plebania - serial 21⁵⁵ Warto rozmawiać 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Sport 23⁵⁴ Pogoda 23⁵⁵ Plus minus 0²⁰ Sprawa dla reportera 0⁵⁰ Karino - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 13.04.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie 9⁰⁰ Budzik 9²⁵ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁰ Wierzę, wątpię, szukam 10³⁵ Kochaj mnie - serial 11⁰⁵ Spotkajmy się 11³⁵ Plus minus 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12³⁵ Wieści polonijne 12⁵⁰ Plebania - serial 13¹⁵ Forum Polonijne 14⁰⁰ Piękniejsza Polska 14²⁰ Tam gdzie jesteśmy 14⁵⁰ Animowany Świat Wyobraźni 15⁴⁰ Wielki Świat małych odkrywców 15⁴⁰ Zwierzowiec - maga-

zyn 16⁰⁵ Budzik 16³⁰ Moje miasteczko - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Wierzę, wątpię, szukam 18¹⁰ Bliżej Europy 18²⁵ Spotkanie z prof. W. Zinem 18⁴⁰ Spotkajmy się 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Klan - serial 20⁵⁰ Polska karta 21²⁰ Wielki Tydzień - dramat 23⁰⁰ Kochaj mnie - serial 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁶ Pogoda 0⁰⁰ Wierzę, wątpię, szukam 0²⁵ Spotkajmy się 0⁵⁵ Moje miasteczko - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 14.04.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 9⁰⁰ WirtulAndia 9²⁵ Wyspa przygód - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁵ Znaki czasu 10³⁵ Od arii do piosenki 11³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Polska karta 13¹⁰ Wielki Tydzień - dramat 14⁴⁵ Sekrety zdrowia - magazyn 15⁰⁵ Zaproszenie 15³⁰ Lista przebojów 16⁰⁵ WirtulAndia 16³⁰ Wyspa przygód - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17⁴⁰ Znaki czasu - program religijny 18⁰⁵ Raj 18³⁰ Zaolzie - magazyn 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Prosto w oczy 20²³ Pogoda 20²⁵ Złotopolscy - serial 20⁵⁰ Teatr TV - Awantura w Chioggi 22²⁵ Arcydzieła muzyki polskiej - W. Kilar 22⁴⁵ Forum 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁷ Pogoda 0⁰⁰ Raj - magazyn 0²⁵ Skarbiec - magazyn 0⁵⁵ Wyspa przygód - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 15.04.2005

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Cafe serio 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ 10 minut tylko dla siebie - magazyn 9⁰⁰ Domisie - dla dzieci 9²⁵ Gwiazdny pirat - serial 9⁵⁵ Telezakupy 10¹⁵ Raj - magazyn 10⁴⁰ Kochamy polskie komedie - teleturniej 11⁰⁵ Szansa na sukces 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Forum 13²⁵ Teatr TV - Awantura w Chioggi 15⁰⁰ Arcydzieła muzyki polskiej - W. Kilar 15³⁰ Hity satelity 15⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 16⁰⁵ Domisie - dla dzieci 16³⁰ Gwiazdny pirat - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Telezakupy 17³⁵ Parapet - magazyn 17⁴⁵ Święta wojna - serial 18¹⁰ Debata 19⁰⁰ Wieści polonijne - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Mówi się... 20²⁵ Złotopolscy - serial 20⁵⁰ Hity satelity 21⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 21⁵⁰ Piękniejsza Polska - magazyn 22¹⁰ Magazyn korespondentów zagranicznych 22⁴⁰ Wideoteka 23¹⁰ Animowany Świat Wyobraźni 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵³ Sport 23⁵⁶ Pogoda 0⁰⁰ Szansa na sukces 0⁵⁰ Gwiazdny pirat - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 16.04.2005

6⁰⁰ Herbatka u Tadka - talk show 6⁵⁰ Skarby przyrody 7¹⁰ Madonny polskie - reportaż 7⁴⁰ Album Mazowska 8⁰⁰ Echa tygodnia 8³⁵ Szaleń-



**S.O.S. KOMPUTERY
CyberNuX**

Usługi dla osób prywatnych i firm:

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- montaż komputerów i instalacje programów
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows; GNU/Linux)
- kopia zapasowa danych (CD-ROM, na Internecie)
- kamerowe zabezpieczenie biur i domów

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;
e-mail: contact@cybernux.net
site internet : <http://www.cybernux.net>

stwo Majki Skowron - serial 9⁰⁵ Od przedszkola do Opola 9³⁵ Wieści polonijne - magazyn 9⁵⁰ Tam gdzie jesteśmy 10²⁰ Mówi się... 10⁴⁰ Klan (3) - serial 11⁵⁰ Podróże kulinarne 12¹⁵ Wideoteka 12⁴⁵ Książki z górnej półki 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁵⁰ Program rozrywkowy 15⁵⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 16⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Nie tylko o... 17³⁰ Linia specjalna 18⁰⁰ M jak miłość 231 - serial 18⁴⁵ Kulturalny Informator Subiektywny 18⁵⁵ Koncert życzeń 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21⁴⁵ Kobiety znad Wisły - dramat 23³⁰ Śniadanie na podwieczorek - magazyn 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 17.04.2005

7¹⁵ Chłopaki z Sosnowca - koncert 8⁰⁵ M jak miłość - serial 8⁵⁵ Słowo na niedzielę 9⁰⁰ Ziarno 9²⁵ Anatol - serial 9⁵⁰ Książki z górnej półki 10⁰⁰ Co tu jest grane ? 10²⁵ Złotopolscy (2) - serial 11¹⁵ Arcydzieła muzyki polskiej 11⁵⁵ Miedzy ziemią a niebem 13⁰⁰ Msza Święta 14¹⁵ Wiecznie młode kino - film fab. 15⁵⁰ Summa zdarzeń 16¹⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pociąg do kultury - magazyn 17³⁰ Tam gdzie jesteśmy 18⁰⁰ M jak miłość - serial 18⁴⁵ DTV J. Fedorowicza 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Sfora 2 - serial 21⁰⁰ Chłopaki z Sosnowca - koncert 21⁵⁰ Herbatka u Tadka 22⁴⁰ Program rozrywkowy 23³⁰ Sportowa niedziela 23⁴⁵ Koncert życzeń 0⁰⁵ M jak miłość - serial 0⁵⁰ Ziarno - program katolicki 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Mme Lidia DOROSZKO	
- AUBIERE -	50,00 euro;
Ks. Lesław FARA SChr.	500,00 euro;
Bractwo Żywego Różańca	
z Sallaumines -	60,00 euro;
Parafia Sallaumines -	330,00 euro;
Parafia Vendin Le Vieil -	80,00 euro;
Ks. Lesław Fara -	30,00 euro;
Związek Towarzystw Kobiectych	
we Francji -	100,00 euro;
Mme Wiktoria KLUCZNY	
- LA RICAMARIE -	70,00 euro.

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tél. 01 49 72 51 52
M° Gallieni, ligne 3

PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tél. 01 43 54 11 99

PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Clichy
75009 Paris
Tél. 01 44 63 00 66

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2004/2005

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
20 godzin tygodniowo - STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* FRYZJER DYPLMOWANY - USŁUGI U KLIENTA

Strzyżenie: damskie - męskie;
farbowanie, baleyage, pasemka.

06 75 99 99 68 - FABIAN

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: Rektor PMK ks. inf. Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. kan. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: Ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART

VOYAGES

PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon



* TRANSPORT CIĘŻAROWY *
- ANDRZEJ GRAJEK -

TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
- NA TERENIE CAŁEJ EUROPY

T. (00 48) 0 61 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)

* ZDJĘCIA PROFESJONALNE:

- śluby, chrzty, I-komunie św., imprezy
okolicznościowe oraz zdjęcia prywatne.

T. 06 79 12 56 98 (KRZYSZTOF)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 30.03.2005.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40 €) Czekałem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY, KRAKOWA,
KATOWIC, WROCLAWIA... JUŻ OD 25 EURO! (bez taks)**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 47 MIAST W POLSCE**

Biała Podlaska	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Sącz,	Sanok,
Białystok,	Kępno,	Nowy Targ,	Siedlce,
Bielsko-Biala,	Kielce,	Nysa,	Sieradz,
Bolesławiec,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Bydgoszcz,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Częstochowa,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gdańsk,	Krośnice,	Pszczyna,	Toruń,
Gliwice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Gorlice,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jasło,	Łódź,	Rybnik,	Wrocław,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rzeszów,	Żywiec.
Katowice,	Mińsk Mazowiecki,	Sandomierz,	

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^o Concorde

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

Janosik
TÉL. 01 44 69 30 80

23, rue Boursault - 75017 Paris, M^o Rome

poniedziałek - piątek: 11³⁰ - 19⁰⁰, sobota: 10⁰⁰ - 14⁰⁰

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ECOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

15 LAT DOŚWIADCZENIA; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 8 bis, pl. de l'Argonne - Paris XIX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu).

Język polski - nauczanie na wszystkich poziomach.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2005

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

strona internetowa: www.nazarethfamille.fr



UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros,
(„szukam pracy” - 3 euro).



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE

LINIE LOTNICZE



PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^o Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH, DEPRESJI,
CIĘŻKICH CHOROÓB, ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

* **MERCBUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

*** ZMIEN SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBKI ***

bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie za jedyne **249 EURO**.
Umów się na spotkanie: **06 23 28 07 44**.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych

Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: **06 23 28 07 44; 06 77 96 50 79**.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH, DEPRESJI, CIĘŻKICH CHOROÓB, ŻALOBY.

SPECJALISTA CHIRURG PLASTYK: dr. E. WALKIEWICZ -
mówiąca po polsku

13, Rond Pt André Malraux - 92100 Boulogne (M^e Porte St Cloud)

TEL. 01 46 99 22 00 (40)

*** WYNAJMĘ: MAŁY PAWILON W AULNAY SOUS BOIS**

Tel. 06 09 66 34 02.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K.: - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia ekspresowe
we Wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euro).

FIRMA ZNAJDUJĄCA SIĘ NA TERENIE PARYŻA ZATRUDNI

osoby z doświadczeniem lub do przyuczenia jako instalatorów okien
w regionie paryskim.

TEL.: 01.42.70.34.47 LUB 06.23.31.64.51.

Entreprise située à Paris

recherche un commercial - énergique et motivé,

pour la vente des fenêtres chez les particuliers dans la région parisienne.

TÉL.: 01.42.70.34.47 OU 06.23.32.64.52.

*** ZATRUDNIĘ MEŻCZYZN**

wykwalifikowanych w zawodach: murarz, hydraulik, elektryk.

Wymagany uregulowany pobyt oraz podstawowa znajomość języka francuskiego.

Oferty pisemne kierować na adres: DOM- BATIMENT -

9 rue du Gué, 92500 Rueil Malmaison.

UNE SOCIÉTÉ FRANÇAISE RECHERCHE

pour la création de son unité de production en Pologne:

- Un ouvrier hautement qualifié en chaudronnerie sur matière plastique
pour manager une équipe de 5 ouvriers professionnels et aussi participer
activement à la production. Bilangue français / polonais obligatoire.

- Vous êtes issu de la chaudronnerie métal et vous êtes prêt à vous
reconvertir dans le domaine du plastique tout en encadrant une équipe,
votre candidature peut également nous intéresser.

Poste à pourvoir 1er semestre 2005. Mission de longue durée
suivant volonté du candidat. Formation assurée en Pologne sur 3 mois.
Certificats professionnels exigés.

Salaire motivant !

C.V. et lettre de motivation à adresser à : CONCEPT PLAST -
6 Rue Coquerel 60340 SAINT LEU D'ESSERENT (France)
ou à : conceptplast@wanadoo.fr

**Listy do Redakcji****OSTATNI POMNIK**

Z Hiszpanii nadeszła, dla mnie osobiście, smutna wiadomość. W Madrycie usunięto ostatni w tym kraju pomnik gen. Franco. Przy tej okazji w prasie polskiej pojawiły się porównania frankistowskiej przeszłości Hiszpanii i rzeczywistości krajowej, gdzie pomniki komunizmu są nadal obecne na ulicach polskich miast. „Rzeczpospolita” biadoli nawet, że w Hiszpanii „elity polityczne skutecznie wychowywały społeczeństwo w niechęci do przeszłości”. Już samo porównanie postaci Franco z komunistyczną hołotą jest co najmniej nieuprawnione. Działalność hiszpańskiego generalissimusa należy rozpatrywać w kontekście historycznym. Był człowiekiem, który ocalił swój kraj przed widmem komunizmu i jego zbrodniami. Trudno też przecenić skutki tego zwycięstwa dla ówczesnej sytuacji geopolitycznej całej Europy. Obok Marszałka Piłsudskiego był chyba jedynym wojskowym, któremu udało się wygrać wojnę z czerwoną zarazą. Tej zniewagi nie zapomniano współcześnie. Rządzący Hiszpanią socjaliści mszczą się po latach. Usunięcie pomnika wpisuje się też w inne działania rządu Zapatero, w tym ograniczanie roli Kościoła katolickiego. Gen. Franco był katolikiem, zwolennikiem społecznego hierarchizmu, konserwatyzmu. Jego poglądy nie mieszczą się dziś w zsekularyzowanym świecie, nie mają nawet odpowiednich desygnatów w epoce politycznej poprawności. „Społeczeństwo udało się wychować” - pisze dziennikarka „Rzeczpospolitej” i chyba trzeba przyznać jej rację. Zwycięstwo zza grobu „czerwonych” w Hiszpanii jest po prostu smutne. W Polsce tymczasem nadal stawiają pomniki Gierkowi...

Jan Kciuk

**MSZA ŚW.
ZA ŚP. ANTONIEGO
ŻUKOWSKIEGO**

Chór „Piast” pragnie uczcić modlitwą i śpiewem pamięć wieloletniego członka chóru kościelnego i chóru „Piast” żołnierza II wojny światowej i człowieka o złotym głosie i wielkim sercu.

śp. Antoniego Żukowskiego,

zmarłego 2 grudnia 2004 r.

Zapraszamy wszystkich przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału
w Mszy św.

**za śp. Antoniego Żukowskiego,
która będzie celebrowana**

10 kwietnia o godz. 11⁰⁰

w Parafii Miłosierdzia Bożego -
w krypcie kościoła św. Karola

- 22 bis, rue Legendre, w Paryżu 17.

Chór „Piast”

POLSCY ARTYŚCI PODBIJAJĄ PARYŻ - CYRK ELOIZE W FOLIE BERGERE

Zbigniew Rolski

Zgłośników dobiega muzyka o wyraźnie słowiańskich akcentach - ma w sobie coś nostalgicznego i przypomina dzieciństwo.



foto. A. Stalkoper

Kiedy sala jest już pełna i kurtyna idzie w górę, ze sceny spływa noc, i pojawia się wielki księżyc, niemy świadek wydarzeń... „Jesteśmy wszyscy przechodniami, wędrujemy od jednej miłości do drugiej, od jednego święta do drugiego” - brzmi motyw przewodni spektaklu. Atmosfera ożywia się kiedy na arenie dwóch młodzieńców, z daleka przypominających Indian, rzuca z cyrkową zręcznością tomahawkami do celu. Raz, dwa, trzy - ostrza wtapiają się w sam środek tarczy a ukryta za zasłoną grupa dziewcząt i chłopców, przy dźwiękach klarnetu i akordeonu, siedząc na ławie „stepuje” celtyckie rytmy.

Pochodząca z Quebecu trupa rozpoczyna taniec. Wszystko pod osłoną nocy kryje w sobie jakąś romantyczną tajemniczość. Wylaniają się z niej zarysy ciał, a gra światła dodaje im intymnego wyrazu - nie obnaża jak za dnia, tylko podkreśla architekturę sylwetek, pobudza wyobraźnię. Z pojawiających się kolejno mozaikowych scen przebija wieczny temat - poszukiwania miłości. Nagle po cyrkowym drążku wspina się ku górze z nieprawdopodobną zręcznością młody akrobata - wąpiew czy ktoś inny potrafiłby z podobną łatwością stąpać... po ziemi. Aktorzy-cyrkowcy swoimi popisami zdają się zaprzeczać prawu grawitacji, zadziwiają lekkość ich ruchów i... zmysł równowagi. Niebezpieczne ewolucje i skoki na trapezie wydają się zwykłą igraszką.

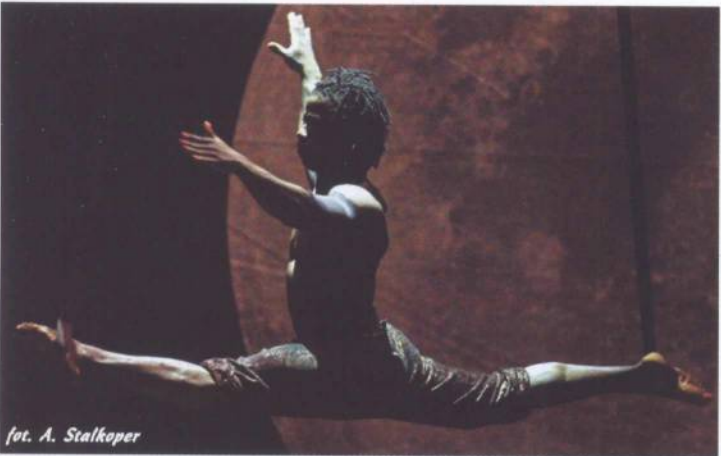


foto. A. Stalkoper

Czy jesteśmy w teatrze, czy też teatr przeniósł nas już w magiczny świat cyrku? Trupa artystów z Cyrku Eloize w zupełnie perfekcyjny sposób panuje nad swoimi ciałami, a prezentowany program nie pozwala nawet na chwilę znużenia, zwłaszcza, że muzyka oparta na prostych instrumentach nadaje przenikającym się obrazom barwy mijającego czasu. Aby dodać wiarygodności scenom, szwajcarski reżyser przedstawienia, Daniel Finzi Pasca zastosował ciekawe środki - wkomponowując w fabułę elementy jakby żywcem zapożyczone ze spektakli włoskich trup wędrownych. Chyba nigdzie indziej nie ma tak mocnego splecenia walorów skocznej muzyki, tańca i akrobatycznych wyczynów, jak w ulicznych spektaklach „commedia dell'arte”. Przy melodyjnych dźwiękach włoskich piosenek wkraczamy w krajinę filmu niemego lub obrazów Felliniego. W jednym z obra-

zów akrobaci zamieniają się w żonglerów proponując znakomite pokazy - w cztery, później osiem a nawet w dwanaście osób łącząc przerzucanie pałeczek z kompozycjami figuratywnymi, wymagającymi doskonałej synchronizacji.

Zespół, w którym występuje czworo Polaków, przyjechał na mie-



foto. A. Stalkoper

sięczny występ do Paryża proponując spektakl pełen magii, poezji, daleko odbiegający od tradycyjnego cyrku. Artyści są jednocześnie żonglerami, tancerzami, akrobatami, śpiewakami, aktorami, grającymi z młodzieńczą pasją, a scenografia i kostiumy - występują w zwyczajnych, szarych strojach - bardzo są odległe od pstrokatego kolorytu zwykłej areny. Potrafią jednak wyzwalać w widzach emocje - śmiech... dowcipnymi scenami i zadumę nad ludzkimi uczuciami, gdzie dominującą wartością jest Miłość.

Międzynarodowa grupa z Kanady wędrując po świecie ma za sobą już 400 przedstawień i doskonałe recenzje. Jak mówi Krzysztof Soroczyński, zajmujący się koncepcją spektaklu oraz jego układem akrobatycznym - ich zespół powstał 10 lat temu na wyspach Magdaleny w golfie rzeki św. Wawrzyńca. Na tym skrawku ziemi rybacy spędzają długie zimowe wieczory na ławach „tupiąc rytmicznie nogami i grając na akordeonie”. Na początku było siedmiu artystów, m.in. Jeannot Painchaud, absolwenci szkoły cyrkowej, którzy zdecydowali się kontynuować naukę w Państwowej Szkole Cyrku w Montrealu. Wraz z ojcem, zamieszkałym w Kanadzie od 22 lat, w teatrze ważną rolę spełnia jego syn, Bartłomiej, będący nie tylko świetnie wyćwiczonym akrobatą, lecz także doskonałym żonglerem. Z zadziwiająco zręcznością wykonuje partie solowe na jednokołowym rowerku. Trzy lata temu do zespołu dołączyło jeszcze troje Polaków. Ewelina Fiołek z Rzeszowa, obdarzona pięknym głosem świetnie radzi sobie w repertuarze włoskich pieśni. Towarzyszą jej Robert i Andrzej Sokołowscy, zaprawieni w scenicznych występach - obydwoj są akrobatami, jednocześnie jednak równie dobrze śpiewają i tańczą. Konferansjerkę i dialogi clownów, obok długowłosego Bartłomieja, prowadzi z werwą Charles Kaczynski... nie mówiący po polsku, chociaż jego ojcem był Polak.

Cyrk Eloize, na terenie Montrealu zaadaptował do swojej działalności stary dworzec kolejowy, z którego wyruszały pierwsze transkanadyjskie pociągi do Vancouver nad Pacyfikiem. W niedługim czasie występy Eloize stały się prawdziwą rewelacją na północnoamerykańskim kontynencie.

Wśród pierwszych widzów widzów, którzy zobaczyli kanadyjską trupę w paryskiej Folie Bergère znalazło się sporo Polaków, podziwiających spektakl międzynarodowego zespołu. Jakże wzruszająco brzmiały w tym kontekście polskie kwestie w ustach wybornych aktorów wiedzących, że na sali każde ich słowo i gest będzie przyjmowane z entuzjazmem. I tak też się stało, bowiem w każdym zakątku świata znajdzie się osoba, w piersi której bije polskie serce.

Po występach w Paryżu, Cyrk Eloize udaje się do Warszawy. **Występy w paryskiej Folie Bergère potrwać jeszcze tylko do 17 kwietnia. Bardzo namawiam do obejrzenia tego przedstawienia będącego rzadkim połączeniem różnych gatunków scenicznej wypowiedzi.**



J. Patience - ilustracja do „Calineczka oraz słowniczek” J. Chr. Andersena

W Galerii GK... zaczarowany świat baśni
czyli 200-rocznica urodzin Jana Christiana Andersena
(proszę czytać wewnątrz numeru)

karty telefoniczne
IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

PELNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY



	(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)	Maksymalny czas
Polska	1666*	min
GSM Polska	125*	min
EUROPA	1250*	min
GSM Francja	111*	min
Kanada+GSM	1000*	min



NOWOŚĆ!
Wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr

cartes telephone
IRADIUM
partenaire officiel
NOVA POLSKA
UNE SAISON POLONAISE EN FRANCE
DU 1^{er} AU 31^{er} OCTOBRE 2004

ZYSKAJ NA CZASIE!
ZAREJESTRUJ
SWÓJ KOD
NACISKAJĄC * 2

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

☎ 0811 600 300 ☎ 01 70 70 88 00 info@iradium.fr

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

ROS PARIS B 441-477-200